

GAUDEAMUS u sportowców

Po raz 56. uroczyste zainaugurowano rok akademicki w AWF im. Bronisława Czecha, w uczelni, która swój rodowód wzięła z Wszechnicy Jagiellońskiej. W imieniu senatu, zaproszonych gości, studentów i doktorantów przywitał rektor uczelni doc. dr hab. **ADAM KLIMEK**.

W chwili obecnej w krakowskiej AWF na studiach stacjonarnych i zaocznych, na pięciu kierunkach: nauczycielskim, trenerskim, rehabilitacji ruchowej, rekreacji oraz organizacji i obsługi ruchu turystycznego studiuje **(CIĄG DALSZY NA STR. 2)**



Ślubowanie studentów I roku AWF. Uroczysty moment pasowania młodych studentów przez rektora doc. dr hab. Adama Klimka. **Fot. Stanisław Gawliński**

Wizyta członka Biura Politycznego KC PZPR A. Siwaka w kombinacie

Przebywający w Krakowie na uroczystościach związanych z 30-leciem „Mostostalu” członek Biura Politycznego KC PZPR Albin **SIWAK** w towarzystwie I sekretarza KF partii Kombinatu Metalurgicznego **Kazimierza MINIURA** odwiedził wydział koksochemiczny, stalownię konwertorową i walcownię gorącą zapoznając się z warunkami pracy i przebiegiem produkcji.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 40 (1380)

7 X 1983 r.

Cena 5 zł

DOBRA PRACA OWOCUJE

Sposób na miliardy i miliony

Wrzesień był dobrym miesiącem dla hutników, ale już nie tak dobrym jak sierpień i w rezultacie bilans roczny został co nieco popsuty. Mimo wszystko jednak rezultaty pracy hutników są niezłe. Plan miesięczny wyrażający się założoną wartością produkcji w kwocie 7 mld 444 milionów złotych, został wykonany w 102,1 proc. Dodatkowo wygosparowana we wrześniu wartość produkcji i usług wyniosła 156 milionów złotych. Plan za 9 miesięcy br. został wykonany w 105,8 proc. Dodatkowa wartość produkcji i usług wyniosła 3 miliardy, 813 milionów złotych.

Dobra praca, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, to najlepszy sposób na zarabianie miliardów i milionów. Jednocześnie też, najlepsza droga do stworzenia ekonomicznych podstaw nowego, korzystniejszego systemu motywacyjnego. Tak oto staje się widoczna współzależność dwóch spraw: wyników pracy i płacy za pracę.

Bardzo dobrze spisala się we wrześniu załoga **ZAKŁADU MATERIAŁÓW OGNIOTRWALYCH**, która przekroczyła swe zadania. Nadwyżki wynoszą: 372 tony wyrobów szamotowych, 25 ton wyrobów zasadowych i 423 tony wyrobów smołowo-dolomitowych. Załoga **ZK** nie wykonała planu, zabrakło jej 27 tys. ton koksu. Powód

tęgo niepowodzenia, taki sam jak w poprzednich miesiącach — brak ludzi, fatalny stan urządzeń, głównie baterii koksoowniczych.

WIELKIE PIECE, tutaj sytuacja we wrześniu była najtrudniejsza, a atmosfera pracy najbardziej nerwowa. Załozdże dokuczyły i wycisnęły z niej **(CIĄG DALSZY NA STR. 4)**

CO NAS GNEŃBI?

(V)

Oni. To słowo używane jest bardzo często w rozmowach codziennych Polaków. Oni nie zatowali, oni nie potrafią. Oni nie chcą tego zrobić i tym podobne sformułowania używane są przy ocenie wszelkich zjawisk i działań z codziennego życia. Oni — to coś abstrakcyjnego, utożsamianego z reguły z władzą. Zwykliśmy, idąc na daleko uproszczoną łatwiznę, za to co się dzieje negatywnego w naszym życiu codziennym, winić owych „onych”. A któż to jest? „Oni” to z reguły ludzie z najbliższego naszego otoczenia, znajomi z wieczornych i popołudniowych spotkań, zatrudnieni w instytucjach i zakładach świadczących usługi na rzecz ludności. Oni — to często nasi koledzy, którzy też narzekają na in-

nych „onych”, którymi z kolei jesteśmy my.

Pani krawcowa idzie na pocztę, dokonuje wpłaty za telewizor. Pani na poczcie przedtęza o 15 min, przerwe śniadaniową, zatawia panią krawcową niegrzecznie. Ta podenerwowana w środowisku swoich koleżanek ocenia, że oni tam na poczcie czyli przedstawiciele urzędu, to są tacy a tacy. Pani z poczty idzie do apteki. Sytuacja podobna. Niegrzeczna obsługa, niechęć udzielania informacji na temat leków zastępczych — winni są oni. Aptekarka idzie do sklepu, ekspedientka do fryzjera, fryzjer do szewca itd... Kółko się zamyka, zawsze winni są oni.

A oni to władza, władza to socjalizm. I tak w urzędach, instytucjach, zakładach usługowych, osadzając postawy zwykłych ludzi kształtuje się krytyczny osąd o szeroko pojętej władzy. Tak jest oczywiście wygodnie bo inaczej te uwagi kierować musielibyśmy do siebie.

Notujemy w kraju coraz to bardziej przerażający spadek dyscypliny w wykonywaniu swoich obowiązków zawodowych, za które żądamy coraz to wyższej zapłaty. Do czego dojdziemy, jeśli ten stan rzeczy nie zacznie się zmieniać? Jak zmieniać podejście ludzi do wykonywanych przez nich obowiązków? Czy tylko **(CIĄG DALSZY NA STR. 3)**

Tu szanują ludzi

— Kierownictwo ma doskonały kontakt z załogą. Szanuje ludzi, a ludzie szanują swoje kierownictwo.

W opinii Bronisława Grzeszczuka, pracownika z 33-letnim stażem w jednym przedsiębiorstwie, zawarta jest niepodważalna mądrość kierowania zespołami ludzi, prawie recepta na sukces ludzkiej pracy. O jakim zakładzie mowa? O **Mostostalu Kraków**, wyrosłym obok huty, dla potrzeb tejże huty i innych potem, ważnych inwestycji w kraju.

Początki Mostostalu, to pierwsze lata powojenne, ale w samodzielne przedsiębiorstwo krakowski Mostostal został przekształcony, mocą ministerialnej decyzji z dnia 17 grudnia 1952 roku. W tym roku przedsiębiorstwo obchodzi trzydziestolecie. Zatrudnia 2300 osób — ludzi w większości z wysoką kwalifikacją, o poszukiwanych specjalizacjach — monter konstrukcji, ślusarz, spawacz.

— W Mostostalu nie ma ludzi niewykwalifikowanych z wyraźną dumą mówi młody inżynier **Andrzej Kowalówka**.

— Nasz ludzie, rozszerza tę myśl **Ryszard Nazim** — robią zegarmistrzowskie spawy.

A co mówią inni, czyli kontrahenci Mostostalu. Inni mówią podobnie. Mostostal, to marka; dobra marka w sąsiednim kombinacie i innych hutach, w zakładach, które **(CIĄG DALSZY NA STR. 5)**



W SPOŁECZNEJ SŁUŻBIE

Z pplk. **Eugeniuszem MATLAKIEM**, szefem Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie — **Nowej Hucie**, rozmawia **Andrzej Barszcz**.

Od powołania pana pułkownika na stanowisko szefa MO w dzielnicy upłynęło sześć miesięcy. Jest to dostatecznie długi okres, by zapoznać się dokładnie ze specyfiką terenu, środowiska. Jak jawi się panu Nowa Huta dziś po pół roku pracy w środowisku?

— **DUSW** posiada szczegółowe, dokładne rozpoznanie potrzeb dzielnicy w zakresie poprawy porządku i bezpieczeństwa. Nasze oceny wynikają z opinii mieszkańców, z indywidualnych rozmów w osiedlach i zakładach pracy, z przedstawionych nam uwag różnych ogniw władzy i instytucji, organizacji partyjnych, związkowych, komitetów osiedlowych, **PRON** i innych.

Na moją osobistą ocenę składa się także wiele analiz dokonanych już wcześniej oraz wiedza podległych mi funkcjonariuszy. Osobną sprawą jest odpowiedź na pytanie czy jest to — zwłaszcza w szczególności — rozpoznanie pełne i czy wyciągane są z tego właściwe wnioski oraz czy realizowane są wynikające z nich zadania milicji, bądź też czy zawsze z przy- **(CIĄG DALSZY NA STR. 6)**

40 LAT LWP

(B) Za kilka dni wielkie święto naszych Sił Zbrojnych. Od pierwszej bitwy Ludowego Wojska upływa czterdzieści lat. Ważna to rocznica i doniosła. W następnym wydaniu „GNH” gościć będziemy na łamach dziennikarzy w mundurach: członkowie redakcji „Głosu Żołnierza” gazety warszawskiego okręgu wojskowego przygotowują specjalnie dla Czytelników naszego „Głosu” wiele materiałów.

To nie wszystko, z okazji rocznicy LWP ogłosimy niebawem wielki konkurs wiedzy o ludowej armii. Liczne i cenne nagrody!



TYDZIEŃ

■ DOBRY START PRODUKCYJNY. Od pierwszych dni września bardzo dobrze pracuje załoga Walcowni Slabing. Wykonała 103 proc. planu dostarczając dodatkowo 530 ton slabów. Świetny rezultat uzyskała załoga Walcowni Gorącej Blach — wykonała 111 proc. planu, a dodatkowa produkcja wyniosła 1,9 tys. ton blachy. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Drobnych Profili i Drutu (140 proc. planu, dodatkowa produkcja — 510 ton profili drobnych) oraz załoga Oczynowni Elektrolitycznej Blach (111 proc. planu, nadwyżka produkcyjna — 68 ton blachy).

■ POZOSTALI W TYLE stalownicy. Załogę Stalowni Martenowskiej brak do planu 550 ton stali, a jej sąsiadom z Konwertorowej — 650 ton. Słaby rezultat uzyskała załoga Wydz. Wlewnic: wykonała plan w 77 proc., niedobór wynosi 370 ton wlewnic i osprzętu hutniczego. Nie powiodło się również na początku miesiąca załodze Walcowni Taśm (93 proc. planu, 330 ton taśmy niedoboru) i załodze Wydz. Rur Zgrzewanych (94 proc. planu i 57 km rur niedoboru).

■ KWIATY DLA ŻOŁNIERZY. W środę, z okazji zbliżającej się 40. rocznicy LWP odwiedziła zaprzyjaźnioną jednostkę „Czerwonych Beretów” delegacja Zakładu Wielkopięcowego KM HiL, na czele z kierownikiem mgr inż. Stanisławem Czosnyką. Żołnierzom przekazano najserdeczniejsze życzenia oraz wiązanki kwiatów.

■ WIELKI PIEC NR 5, który oddany został niedawno do remontu do eksploatacji, przysparza sporo kłopotów. Obecnie zdarzają się krótkie przerwy w pracy pieca, spowodowane koniecznością uszczelniania otworu surowkowego.

■ GŁÓWNY ENERGETYK informuje, że w tym tygodniu rozpoczął się rozruch sieci i instalacji centralnego ogrzewania w kombinacie. Rozpoczęto również podawanie wody grzewczej do sieci centralnego ogrzewania niektórych regionów dzielnicy Nowa Huta. Ogrzewanie kombinatu i dzielnicy rozpoczyna się formalnie w dniu 15 października, chyba, że wcześniej temperatura otoczenia przez trzy dni z rzędu o godzinie 19.00 będzie niższa od 10 st. C.

■ 325 PORAD AMBULATORYJNYCH udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Karetki pogotowia interweniowały piętnastokrotnie.

■ WIĘCEJ PRZYJĘĆ NIŻ ZWOLNIENI! Po raz pierwszy bilans ruchu kadrowego w hucie okazał się korzystny dla zakładu i dla załogi. We wrześniu przyjęto do pracy 519 nowych pracowników (w tym 169 absolwentów szkół, zwolniło się natomiast tylko 203 pracowników. Idzie na dobre!

ZAPROSZENIE NCK

Nowohuckie Centrum Kultury zwraca się do wszystkich, którym bliska jest muzyka ludowa i porafią grać na różnych instrumentach, by zgłosili się do kapel: ludowych, góralskich i podwórkowych, które organizowane są obecnie

Koleżance **MARIJ KRZEMIEN** wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają
KIEROWNICTWO
KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI
MATERIALOWEJ

Kol. **WŁODZIMIERZOWI TARGOSZOWI** najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa
KIEROWNICTWO DKJ
ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY

Koleżance **STANISŁAWIE ZIOBROWSKIEJ** składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

DYREKCJA
ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z PIONU DX

3 października, w sali teatralnej HiL, odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego w kombinacie. Przybyli nań członkowie Egzekutywy KF, sekretarze: KZ, POP, OOP, wykładowcy szkolenia partyjnego oraz aktywni ZSMP. Obecny był również kierownik Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KK — Marian Wasilewski. Zebrani wysłuchali referatu sekretarza propagandy KF — Mieczysława Bruzdy o celu i metodyce szkolenia oraz ideologicznych zaniebdaniach w tym zakresie. Wykład inauguracyjny o roli partii w walce o Polskę Ludową i współdziałaniu partii politycznych w procesie jej kształtowania, wygłosił lektor KK, dr Jerzy Zawistowski.

(...) Mamy za sobą okres rozchwiania, ideowego rozbitcia, w którym jakże często inicjatywa należała nie do nas,

Nowy rok szkolenia partyjnego

W świadomości nie może być próżni

a do naszych przeciwników. Mniej liczni ale bardziej skonsolidowani wyszliśmy z tego okresu próby.

(...) do dziś nie odzyskałmy pełnej wiarygodności. Można raczej mówić o neutralizacji postaw antysocjalistycznych czy antypartyjnych niż o zdobyciu zaufania i pełnego poparcia dla naszego programu ze strony klasy robotniczej. Zaniebdania w działalności ideologicznej, a szczególnie w szkoleniu partyjnym, które w latach siedemdziesiątych traktowano powierzchownie, niejako dekoracyjnie, spowodowały, że w narzuconej nam bezpardonowej walce politycznej wielu członków partii stawało do niej bez argumentów.

(...) bez umiejętności samodzielnej oceny zjawisk. Skutki są nam wszystkim dobrze znane. W świadomości społecznej nie może być próżni. W pozostawione przez nas luki wchodzi nasz przeciwnik. (...) Nasza partia potrafiła dotrzeć do tworzącej się dopiero klasy robotniczej. Smutnym jest, że po trzydziestu z górą latach musimy tamten dorobek w sferze ideowej odtwarzać, zamiast go pomnażać. Oto wybrane fragmenty wystąpienia sekretarza propagandy KF, który powiedział również i to, iż — cytuję — „od ubiegłego roku odbudowujemy szkolenie ideowo-polityczne i mamy w tej dziedzinie liczący się dorobek”.

Z pytaniem — czy program szkolenia politycznego w roku bieżącym jest programem rutynowym wynikającym z wieloletnich planów, czy też w sposób świadomy przystosowanym do dzisiejszej sytuacji, czy jego realizacja da ludziom partii niezbędne argumenty w walce politycznej? — zwróciłam się do sekretarza propagandy KF — Mieczysława Bruzdy.

— Cel szkolenia partyjnego określiłem w swoim referacie na inauguracji roku szkolenia partyjnego. Mamy rozeznanie, jakie są potrzeby w tym

zakresie, a także jakie mamy możliwości ich zaspokojenia. Realizacja programu zależy od organizatorów szkolenia i wykładowców w stosunku do których wzrosły wymagania słuchaczy. Mamy też świadomość, że wykładowcy nieprofesjonalni oczekują znacznie więcej od organizatorów seminariów dla wykładowców. Oczekują na dobrze opracowane pod względem metodycznym i merytorycznym konspekty. A u opracowujących je pokutują jeszcze nawyki lat siedemdziesiątych. I stąd trudności.

W programie szkolenia zmiany są istotne. Dowodem na to, że skończyliśmy z rutyną, niech będą choćby szkolenia kandydatów organizowane centralnie przez KF dla ich ogółu. Zgodnie z decyzją Plenum KF, zorganizowano w kombinacie roczne studium WUML dla kadry kierowniczej i re-

zerwowej (bez względu na przynależność partyjną). O potrzebie organizowania takich szkoleń świadczyła ankieta przeprowadzona jesienią ubiegłego roku wśród uczestników krótkotrwałego szkolenia kadry. Z analizy ankiet wynikało, że istnieje duże zapotrzebowanie na wiedzę społeczno-polityczną; często stwierdzano, że takie szkolenia powinny być organizowane częściej.

Zmieniła się też tematyka szkoleniowa. Z roku na rok powielano tematy: mówiło się o moralności socjalistycznej, historii ruchu robotniczego, historii Polski Ludowej. Dziś tematyka szkoleń dostosowana jest do potrzeb, z możliwością wyboru przez każdą podstawową organizację partyjną tematu uznanego przez jej członków za najważniejszy. Skończyliśmy z ustaleniem ogólnie bezdyskusyjnych programów. Program szkolenia partyjnego na rok 1983/84 jest skonsultowany z członkami podstawowych organizacji partyjnych z możliwością wyboru z przedstawionych propozycji tematycznych, takich, które ich zainteresują.

— Czy zmieniono również formy szkolenia?

— Zaproponowaliśmy wiele form. Największy nacisk kładziemy na szkolenie masowe w ramach zebrań ideologicznych podstawowych organizacji partyjnych. Na zebraniach tych, członkowie partii powinni uzyskać odpowiedzi na wszystkie wątpliwości, z którymi stykają się na co dzień w pracy. Chodzi o to by marksistowska teoria nie była podawana jako biblia czy talmu, ale by szeregowy członek partii, oprócz odpowiedzi na konkretne pytania, otrzymywał również wyjaśnienie historyczne i klasowe zdarzeń. Członków partii jest w kombinacie ponad 5 tysięcy. Gdyby każdy z nich potrafił być agitator, gdyby własnym przykładem i umiejętnością przekonywania potrafił jednego swoich kolegów dla naszych ideałów, byłibyśmy znacznie dalej, zarówno w realizacji programów społecznych jak i gospodarczych.

JANINA DZIURO

PRZYJEŹDŹA CYRK WIELKI

Od 12 bm. gościć będzie w Krakowie reprezentacyjny Cyrk Wielki. Rozbije on swój namiot na Błoniach. Wiele publiczności przyciągnie bez wątpienia bardzo atrakcyjne, barwne widowisko zorganizowane w ramach jubileuszu 100-lecia cyrku polskiego. W programie międzynarodowego programu m. in. tresura koni, szympansov, fok i niedźwiedzi. Przedstawienia codziennie o godz. 17, w soboty i niedziele — o godz. 13 i 17. Przedprzedaż biletów prowadzi nowohucki „Orbis” w godzinach od 10 do 17.

Kronika ZBoWiD

Od 13—20.IX. br. 36 działaczy ZBoWiD Zarządu Oddziału Fabrycznego KM HiL wypoczywało w Ustroniu Morskim. Pogoda dopisała. Było wiele czasu na spacer, wycieczki i zwiedzanie. W Kołobrzegu obejrzano Muzeum Czynu Zbrojnego, Wojskową Izbę Pamięci i złożono kwiaty pod pomnikiem Żołnierzom z Morzem. Pożegnanie urządzono przy ognisku. Wyjazd i powrót autokarem zorganizowało Koło Transportu ZBoWiD KM HiL. Kierownikiem był zasłużony i znany działacz ZBoWiD kol. Stanisław Zachara.

Od 21—24.IX. br. odbyło się w ośrodku wypoczynkowym w Bartkowej seminarium dla aktywów ZBoWiD KM HiL. Wzięli w nim udział prezesi z 16 kół, przewodniczący Klubów Srodowiskowych i przewodniczący Komisji Problemowych. Omówiono organizację i przygotowania do obchodów 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego, 30-lecia powstania ZBoWiD przy KM HiL, 15-lecia powstania Muzeum Czynu Zbrojnego przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD oraz program działania i pracy na najbliższy okres.

3.X. br. na zaproszenie kierownictwa Klubu Kombatanta hutnicy-zbowidowcy gościli nestora polskiej piosenki Mieczysława Fogga, którego występ zainaugurował obchody 40-lecia LWP.

ALOJZY MISZTA

Z prac Samorządu Załogi

Wybory

Ustalony już został wstępnie tryb i sposób przeprowadzania wyborów do organów Samorządu Załogi w zakładach i wydziałach Kombinatu HiL. Wybierane będą Rady Pracownicze. Rozpoczęcie kampanii wyborczej nastąpi 15 października, a zakończenie jej przewidywane jest nie później jak 15 listopada br.

Po przeprowadzeniu tych wyborów w organach Samorządu Załogi Kombinatu HiL będzie działać ok. 1.500 osób. Praktycznie każda grupa mistrzowska będzie mieć swojego przedstawiciela w organach zarządzających zakładem lub wydziałem, a także — działającego w Radzie Pracowniczej Kombinatu HiL lub posiadającego mandat Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi. (jd)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

około 2,5 tys. osób. Na pierwszy rok studiów przyjęto 431, spośród 1178 kandydatów.

W ostatnich latach, jak podkreślił w swoim wystąpieniu rektor uczelni, znacznie poprawiły się warunki pracy dla kadry dydaktycznej oraz warunki nauki dla studentów. Uczelnia zyskała nowe obiekty przy al. Planu 6-letniego. Dolegają końca prace przy budowie stadionu lekkoatletycznego, na którym kładzie się bieżnię tartanową. Uczelnia, a więc i miasto wzbogaci się w przyszłym sezonie o nowocześnie bieżnię. Za pomoc w realizacji tej budowy doc. dr hab. Adam Klimek podziękował obecnemu na inauguracji,

Gaudeamus u sportowców

przewodniczącemu GKKFiS — Marianowi Renke.

Jednakże postęp prac budowlanych nie w pełni zadawała. Przeciąga się bowiem budowa hali sportowej, a uczelnia dysponuje w tej chwili jedynie jedną małą salką przy ul. Grzegorzeckiej. Za wynajem hal i basenów od klubów sportowych w roku 1983 AWF zapłaciła prawie 11 mln zł. O ile więc sale dydaktyczne dla przedmiotów teoretycznych są dobrze przystosowane i wyposażone, a także zlokalizowane w jednym miejscu, to sale zajęć praktycznych porzucane są po całym Krakowie. Dojazd zabiera studentom dużo czasu. Trudno zaplanować zajęcia w oddalonych od siebie o kilometry salach, piływniach tak aby uczyć mogli zdążyć z wykładu na piływnię, czy halę sportową. Niestety mimo wysiłków ze strony kadr studenci zmuszeni są nadal do biegania po mieście od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Ci, którzy uprawiają sport wycynowy wracają do domu około północy. Dlatego tak walczyliśmy o to, by hala została oddana do użytku, by rozpocząć budowę krytej piływni, by stadion lekkoatletyczny miał wreszcie tartan — powiedział rektor uczelni. W tym roku na nowe inwestycje przeznaczony się około 80 mln zł.

W trakcie uroczystości promowano 17 doktorantów, wręczono również dyplomy z wyróżnieniem studentom, którzy z bardzo dobrym wynikiem ukończyli AWF. Odbyła się także immatrykulacja studentów I roku.

(mr)

przy NCK, również do zespołu góralskiego „Hamernik”. Prosimy tych, którym bliski jest folklor Podhala — a przede wszystkim młodzież uczącą się i studiującą, a przybyłą z tych terenów, lub mieszkających tam na stałe.

Zapisy i informacje. Dział Artystyczny NCK — Plac Centralny, tel. 44-05-71.

Mgr inż. **ANNIE KRYWCZYK** wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają
KIEROWNICTWO
ZAKŁADU STALOWNICZEGO
ZAKŁADOWA
ORGANIZACJA ZMS
ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20.09.83 r. odszedł na zawsze z naszego grona:

JÓZEF DEBIŃSKI

dlugoletni, wzorowy pracownik Zakładu Materiałów Ogniowatwa Huty im. Lenina, nasz najlepszy kolega, serdeczny, dobry i spieszny nam zawsze z pomocą — i takim pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi PRL. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO ZAKŁADU
ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY

Walka o drugą lokatę

Stanowcza i jednoznaczna była wypowiedź ALFREDA MIODOWICZA podczas I Zgromadzenia Delegatów Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. Przewodniczący daleki był od kurtuazji. W obecności przedstawicieli Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwa Hutnictwa oświadczył, że strategiczny cel płacowy, który winien być zrealizowany za dwa lata, brzmi: płaca w hutnictwie wynosić będzie 80 proc. poborów górniczych i na liście najlepiej zarabiających grup pracowniczych w naszym kraju, hutnictwo z piątego miejsca przesunie się na drugie. Będzie to adekwatne tak do wkładu pracy hutników, jak również oznaczać będzie uznania tej gałęzi produkcji jako drugiej, po górnictwie, najważniejszej dla gospodarki kraju.

Była to odpowiedź na niezbyt jasne i nieprecyzyjne wywody przedstawicieli centralnych władz. Tak się bowiem złożyło, że I Zgromadzenie Federacji HZZ, zastanawiało się i dyskutowało głównie na tematy płacowe i ramowego układu zbiorowego. Zatem rzecz można, iż

kwestie bytowe pracowników hutnictwa były podczas katowickiej debaty w dniu 28 września br. sprawami najistotniejszymi

Ochrona interesów swoich pracowników, to przecież także ochrona hutniczej produkcji.

O znacznych niedoborach ludzi w hutach, odlewniach zakładach przetwórczych można łatwo dowiedzieć się z prasy. Gazety codzienne pełne są ogłoszeń, w których mowa, że każda huta zatrudni każdą ilość pracowników wielu specjalności oraz robotników niewykwalifikowanych. Wiadomo także, że doświadczeni pracownicy z wieloletnim stażem opuszczają wielkie przedsiębiorstwa przenosząc się do małych spółdzielni lub prywatnych zakładów, bo tam zarabia się lepiej. Stąd problem nowego systemu wynagrodzeń jest tak ważny i znaczący.

Projekt zmian płacowych w hutnictwie jest właśnie w fazie realizacji. Pierwszy jego etap już przeprowadzono 1 lipca ub. roku. Jednak jego zasadniczą część, ma wejść w życie 1 stycznia 1984 roku. Generalnym założeniem jest, by płaca była bodźcem do lepszej pracy. Stworzyć zatem należy jasny system motywacyjny, w którym zasadniczą częścią poborów będzie należność za wykonaną pracę a jedynie znikomym procent stanowić będą różnego rodzaju dodatki. Federacja mówi: zgoda, ale pracownik na takiej operacji stracić nie może. Wprawdzie takie jest również stanowisko resortu Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, ale...

Centrala proponuje aby np. włączono do pensji rekompensaty. Pozornie wszystko jest jasne do momentu, gdy okazuje się, że pracownik zarobił wprawdzie więcej ale również i wydać musi więcej. Przecież przy większych poborach drożej kosztuje np. żłobek czy przedszkole dla dziecka, podobnie wczasy, kolonie i inne świadczenia. Wielu tych najczęściej pracujących hutników na stanowiskach gorących może z tego tytułu przekroczyć barierę zarobków 25 tys. złotych miesięcznie i zostanie objętych podatkiem wyrównawczym. Podkreślić należy raz jeszcze, że podatek ten może godzić właśnie w pracujących na najważniejszych stanowiskach, tych, którzy pracują w godzinach nadliczbowych, na drugiej i trzeciej zmianie, w niedzielę i święta. Ich niewątpliwy trud i poświęcenie może być niweczone literą przepisu. Zatem pozornie zdrowy system motywacyjny może działać inaczej niż zamierzano. Podobnie, konsekwencje może mieć wprowadzenie górnego limitu zarobku godzinowego. Każde spiższenie dochodów musi z konieczności bić w tych, których trud i umiejętności są najwyższe.

Stanowisko Federacji HZZ w sprawie reformy systemu płac jest zatem następujące: należy wprowadzić nowe zasady wynagrodzeń

Jednak osobno płacić rekompensaty

godziny nadliczbowe, dodatki za drugą i trzecią zmianę w wysokości odpowiednio 20 i 40 procent, deputat węglowy, dodatek wynikający z „karty hutnika”, dodatek szkodliwy oraz za ilość przepracowanych lat pracy bez ustalania jego górnej granicy. Nie jest bowiem obojętne, czy pracownik przepracował lat 20 czy 30.

Federacja jest zdania, że hutnictwo winno korzystać z preferencji płacowych, jako druga co do ważności branża w naszym kraju. Obecnie jedyną ku temu drogą ze strony państwa byłoby zmniejszenie odpisów na Fundusz Aktywizacji Załóg. Wygospodarowane w ten sposób środki można by przeznaczyć na cele płacowe.

Podczas I Zgromadzenia Federacji HZZ powołano także komisję do opracowania ramowego układu zbiorowego pracy. Ustalono, że układ ten zostanie podpisany do dnia 1 czerwca 1984 roku. Może wydawać się niektórym, że to zbyt długi okres na przygotowanie tego ważnego dokumentu. Należy jednak zauważyć, a doświadczenia poprzednich lat na to właśnie wskazują, że pochopnie wypracowane dokumenty dość szybko się dewaluowały. Okazywało się bowiem, iż były to akty prawne chwili. Tego błędu Federacja popełnić nie chce. Aby konsultacja nad projektem była właściwa, przebiegać ona musi spokojnie a dyskusja toczyć się musi wokół przemysłowego i kompleksowego projektu. Sprawa jest niezmiernie ważna. Dokument ten stanie się podstawą do

zawierania umów społecznych w zakładach pracy

między związkiem zawodowym z jednej strony, a dyrekcją i samorządem pracowniczym z drugiej. I to będzie niejako konkretne uzupełnienie ramowego układu zbiorowego całej branży. W umowie tej obie strony wynegocjują konkretne sprawy ich dotyczące. Będzie tam mowa o płacach na danych stanowiskach, zasadach pomocy socjalnej itd. Ponadto o wydajności, aktywizacji załóg do podnoszenia jakości wyrobów, oszczędności, postępie technicznym i racjonalizacji. W zakres umowy wejdą zapewne sprawy ochrony pracownika przed uciążliwością najtrudniejszych stanowisk pracy, wyznaczenie odpowiednich miejsc dla rekonwalescentów itd. Jest to absolutna nowość w systemie pracy w naszym kraju. Umowy takie będą początkowo zawierane na okres jednego roku, później być może na dwa lata. Dłużej nie, bowiem częsta weryfikacja ich wykonalności będzie jedynym gwarantem, że strony porzucenia nie zapominają o tym, co same zadeklarowały i podpisały.

Jeżeli mowa o konsultacjach i negocjacjach to muszą być także formy obrony swych stanowisk. Czym zatem, jaką bronią dysponować będą związkowcy. Ostateczną jest strajk — dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Federacja wyraziła opinię, że jeżeli

wyczerpie wszystkie inne możliwości, będzie zmuszona skorzystać ze swojej ostatniej broni. Ale wszyscy są przekonani, że najczęściej dział nie będzie potrzeby wytyczać. Siłą jej jest przede wszystkim na tyle głośne i mocne wyrażanie opinii, że dotrą one do najwyższych władz, a te wezmą je serio pod uwagę. Taka musi być codzienna praktyka współdziałania. Obecnie Federacja jest zdania, że prowadzone konsultacje jej nie odpowiadają. To powiedziane zostało głośno w Katowicach.

— Jesteśmy pierwszą, największą federacją związkową. Liczą się z nami najwyższe władze naszego kraju, przedstawiciele Komitetu Wykonawczego spotykają się z Prezydium Rządu, są na obradach Biura Politycznego, wyjeżdżają za granicę na zaproszenie związkowców innych krajów, a my, delegaci dowiadujemy się o tym nie dość, że jedynie fragmentarycznie ale w dodatku z dużym opóźnieniem. Tę krytyczną uwagę jednego z uczestników Zgromadzenia powtarzali także inni. Przedstawiciele Komitetu Wykonawczego próbowali przedstawiać własne racje. Trzeba jednak stwierdzić, że

propaganda jest bodaj najsłabszym elementem działania Federacji

Brak własnej poligrafii — przyczyna to obiektywna. Niemniej są przecież czynnikami odpowiedzialnymi za to, by ułatwić dostęp do drukarni związkowcom. I o tym właśnie trzeba obecnie myśleć. Bo jak bez dobrej, szybkiej informacji można mówić o prawidłowej konsultacji, kiedy poszczególne związki, szczególnie te, które nie mają swych przedstawicieli we władzach centralnych, mało, albo wcale nie wiedzą o działaniach góry. Podjęto zatem natychmiastową decyzję, że o każdym kroku władz wykonawczych informacje otrzymywać będą punkty konsultacyjne (jest takich obecnie osiem, a myśli się o stworzeniu kolejnego). To jednak decyzja jedynie na dzień dzisiejszy. Federacja sądzi jednak, że w najbliższej przyszłości sprawy poligrafii zostaną rozwiązane. Ma obiecany pomoc. Podczas wizyty u hutników z związkowców w ZSRR przedstawiciele światła pracy Kraju Rad obiecali, że w najbliższym czasie wyposażą Federację HZZ w potrzebny sprzęt i papier.

Co ponadto? Związkowcy-hutnicy oczekują na rychło przekazanie im majątku po byłych związkach zawodowych. Pieniądze są im bowiem bardzo potrzebne. Chcą je aprowizować na

budowę dużego, branżowego ośrodka leczniczo-rehabilitacyjnego

Ochrona zdrowia pracowników, to kolejny, bardzo ważny problem, którym Federacja zająć się musi. Wprawdzie niejednokrotnie mówiono, że ochrona zdrowia wszystkich ludzi w Polsce jest jednakowo ważna, jednak oczekiwanie na poprawę globalną wydaje się żmudne. A tu zdrowotność hutniczych załóg jest daleka od pożądanej. Ilość przechodzących na renty mówi sama za siebie. Uciążliwość pracy na licznych stanowiskach, działanie czynników szkodliwych dla zdrowia jest w tym zawodzie szczególnie. Stąd i taka musi być opieka medyczna

Przez wiele godzin przysłuchiwałem się obradom katowickiego Zgromadzenia. Obecni na sali wykazywali wielką kondycję i inwencję. Wiele było uwag krytycznych, często dochodziło do różnicy zdań. Wspólne stanowisko wykuwało się w długich dyskusjach. Delegaci czuli się rzeczywistymi przedstawicielami swoich załóg, zobowiązanymi do prezentacji stanowisk swoich wyborców. Przekonali się o tym chyba i ci, którzy w początek Federacji Hutniczych Związków Zawodowych zostali przyjęci dopiero podczas I Zgromadzenia Delegatów.

JERZY NAGAWIECKI

CO NAS GNEBI?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

na zasadzie żelaznej dyscypliny stosowanej przez przelotnych? Czy przelotni te elementarną dyscyplinę są w stanie wyegzekwować? Te tematy, zamiast wielkiej polityki, powinny nam częściowo towarzyszyć w naszych rozmowach. Powinniśmy je „brać na warsztat” w naszych zakładach, próbować je rozwiązywać samodzielnie. Do tego potrzebne jest jednak rzetelne podejście do życia.

Jak z tym podejściem do najbliższego otoczenia jest na co dzień? Przyjrzyjmy się. W blokach mieszkalnych nie możemy poradzić sobie z rozpasanymi ileślatkami, którzy świeże pomalowaną klatkę schodową zamieniają dość szybko na pomieszczenia przypominające stajnię. Tłuką szyby w drzwiach wejściowych — łamią ławki i drzewka, niszczą trawniki. Często na oczach nie reagujących na te wczasy rodziców. Ci uważają, że ich dzieci to najlepsze istoty pod słońcem, a

inni to przecież kiedyś naprawią. I żyją wszyscy w tym brudzie i bałaganie. Wieczorami „malolaty” spacerując o zmroku po parku zabawiają się tłuczeniem ostatnich już lamp. Więcej dowcipnie na znakach i drogowskazach wydrapują litery i cyfry, zmieniają kierunki ich ustawienia. Pracują ciężko aby utrudniać życie innym. Nerwy nie wytrzymują, kiedy patrzy się na tych malolotów siedzących na ławkach przed blokami z butelkami wina i zaczepiających przechodniów. Spróbujmy im zwrócić uwagę. To co od nich możemy usłyszeć nie sposób tu opisać. Uzupełniają ich często rodzice. Na Boga, gdzie podziaty się postawy tych rodziców, którzy wiedzieli po co rodzicami zostali.

Często jadąc ulicami Nowej Huty po dopiero co zatartych wyłomach i dziurach, zastanawiam się, co by tu uczynić za karę wykonawcom tej roboty. I wtedy marzę, by ktoś dał mi taką uprawnienia, abym mógł tych co to zrobili wsadzić na nierosorowany wózek wozić po tej drodze, aż na kolanach zaozną błagać, że mają już dość i że swoją pracę wykonywać będą już odtąd sumiennie. Przecież rząd i władza nikomu w tej pracy nie przeszkadzają.

Obserwowałem wykonawstwo drogi dojazdowej do kościoła w Mistrzejowicach

przed przyjazdem Papieża. Pieciu robotników kładących nawierzchnię asfaltową wizytowało codziennie trzydziestu nadzorujących. Droga została wykonana równo, dziś jednak, mimo tego, że tylu ludzi pilnowało, i mimo tego, że była to droga na przyjazd świątobliwej osoby, są w niej znaczne ubytki.

Te i inne negatywne zjawiska naszego życia powodują, że na ich podstawie wykształtowaliśmy sobie osąd o władzy, że nie potrafi tego zatłwić, że nie potrafi wprowadzić mechanizmów likwidujących te zjawiska. Ale czy jest to zgodne z żądaniami na co dzień: wolności i demokracji, swobody dla możliwości samodzielnego decyzyjnego i demokratycznych metod rządzenia. Czy nie za daleko idą nasze żądania tylko dlatego, że jesteśmy pracownikami takiej czy innej firmy nie w zamian z siebie nie dając. Pytań takich możemy zadawać wiele. Trudniej o odpowiedź bo musi to być odpowiedź zbiorowa.

Osobiście, na tym etapie świadomości społeczeństwa jestem zwolennikiem silnej ale mądrej władzy. Robotnicy, którzy ciężko pracują, też tak to pojmują. Chcą mieć władzę silną, mądrą i mieć skuteczne mechanizmy jej kontroli. Wcale nie chodzi im o bezpośrednie rządzenie. Jesteśmy obecnie narodem rozkapryszonym. Bezduszność bezwład i sobiepaństwo mają jeszcze wiele sprzymierzeńców i zwolenników. Brak odpowiedzialności

i możliwości zaprowadzenia dyscypliny powoduje anarchizowanie naszego życia. Lepiej pokrzyżować na władzę, zrobić składkę na „Solidarność”, która ten stan rzeczy akceptowała. Książę z tego ma pieniądze a o sprawy dozesne niech się martwi sam Pan Bóg. Tylko szczęścia na ziemi tym sposobem nie zbudujemy.

WŁADYSŁAW MIKA



Sposób na miliardy i miliony

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„ślódne poty”, awarie. Najpierw była głośna awaria wielkiego pieca nr 1. Później, już pod sam koniec miesiąca, nastąpiło pęknięcie pancerza wielkiego pieca nr 5 (przerwa w produkcji trwała z tego tytułu 37 godzin). Mimo tych ciężkich perturbacji niedobór surowki jest względnie mały, wyniósł — 5.600 ton.

STALOWNICY HiL także pracowali w niełatwych warunkach stale borykając się z brakiem surowki płynnej. Wykazali jednak wspaniałą postawę, stawili czoła kłopotom. Plan miesięczny wykonali w 100 proc.

Dobrze spisała się załoga **WALCOWNI DROBNYCH PROFILI I DRUTU**: nie tylko wykonała plan w obu

swych asortymentach, ale i uzyskała nadwyżki. Wynoszą one 2.800 ton profili drobnych i 600 ton walcówki.

Załoga **WALCOWNI TASM** dotrzymała kroku innym wydziałom, zameldowała o wykonaniu zadań z nadwyżką 150 ton.

Dobrze, bardzo rytmicznie i wydajnie (zwłaszcza w ostatniej dekadzie miesiąca) pracowała załoga **WALCOWNI SLABING**. Wykonała plan, dostarczyła dodatkowo 2.400 ton slabów.

Nie powiodło się walcownikom z **WALCOWNI GORĄCEJ BLACH**. Musieli likwidować jedną awarię po drugiej (łożyska, nożyce, walcarka) i w rezultacie zadań produkcyjnych nie wykonali. Niedobór wyniósł 22 tys. ton blachy.

Na wyróżnienie zasługuje posława załoga **ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH**: dzięki dobrej pracy załoga ta wniosła bardzo duży, może nawet decydujący wkład, w przekroczenie zadań wartościowych całego Kombinatu. Blachy zimnowalcowanej czarnej dostarczyła 2.300 ton ponad plan, blachy ocynkowanej — 330 ton, a blachy ocynkowanej elektrolitycznie aż 2.800 ton. Jest to wynik niemal bez precedensu wystawiający najlepsze świadectwo tej załodze!

Niestety, planu miesięcznego nie wykonali walcownicy z Wydz. B-2, czyli Walcowni Blach Karoseryjnych: zabrakło im 3.900 ton blachy. Powód? — brak ludzi, szczególnie w Wytrawialni i związane z tym kłopoty na innych odcinkach pracy.

WYDZIAŁ RUR ZGRZEWANYCH: także tym razem nie zawiódł. Plan został wykonany, a nadwyżka jest znaczna, wynosi 283 km rur.

Bardzo dobre wyniki pracy uzyskała załoga **ZPH** w Bochni. Wykonała

plan we wszystkich asortymentach wyrobów uzyskując dodatkową produkcję 228 ton blachy prądnicowej i transformatorowej oraz 340 ton profili zimno-giętych.

W parze z wydziałami produkcyjnymi poszła dobra praca **TRANSPORTU KOLEJOWEGO** — wszystkie przewozy zostały w hucie wykonane. Powstało jednak dużo trudności z wywiezieniem własnego złomu stalowego z wydziałów walcowniczych. Brakuje wagonów, popularnych Haelek!

Niebywałe, ale mamy i taką wiadomość: huta napotkała na duże trudności z produkowanym przez ZK nawozem sztucznym — siarczanem amonu. Nie ma zbytu na niego, choć przecież wieś na nadmiar nawozów nie narzeka! Powstały również trudności ze zbytem siarczanu żelazowego dostarczanego przez Zakład ZB. Brak zamówień.

W sumie — miesiąc dobry, dla Kombinatu i dla załogi bardzo owocny. **JERZY DANEK**

Dyrektor wielkiej fabryki wzywa swego najzdolniejszego inżyniera:

— Gratuluję. W uznaniu pańskiego znakomitego przygotowania fachowego i wybitnych osiągnięć wynalazczych postanowiłem mianować pana kierownikiem działu normowania.

Powyższy obrazek jest ilustracją niedawnej jeszcze przeszłości, kiedy to jedynym sposobem na wyróżnienie i usatysfakcjonowanie dobrego inżyniera było awansowanie go w zakładowej hierarchii administracyjnej. Człowiek taki stawał się kierownikiem, grzął w papierach i wkrótce... nie był już dobrym inżynierem, lecz zwykłym posiadaczem politechnicznego dyplomu. Brakowało możliwości awansu poziomego, nie grożącego oddaleniem się od techniki.

Dlatego też kadra przemysłowa i badawcza, od lat zazdrośnie zerkająca w stronę świata lekarskiego. W służbie zdrowia prestiż i zarobki wcale nie wiążą się z zajmowanym stanowiskiem. Prawdziwą mobilizację daje specjalizacja zawodowa. Wprowadzenie podobnego systemu w stosunku do inżynierów postulowano na kilku kolejnych Kongresach techniki lecz przez 20 lat idea ta nie mogła dożyć się realizacji. Na dole wszystko wydawało się proste, na górze — trwały urzędnicze dyskusje. Wskazywano na brak wypracowanych form organizacyjnych, radzono nad podziałem kompetencji w egzaminowaniu kandydatów na specjalistów i nadawaniu im stosownych stopni i tytułów.

Kongresowe propozycje urzędnicy wzięli dopiero Uchwała nr 86 Rady Ministrów z 15 czerwca 1979 r. Prawo wnioskowania do resortowych ministrów o przyznanie stopni specjalizacyjnych scedowano na stowarzyszenia techniczne.

W przedsiębiorstwach poległym Ministerstwu Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego specjalista I stopnia może zostać inżynier, legitymujący się co najmniej dwuletnim stażem pracy, ukończeniem odpowiednich studiów podyplomowych oraz osobistym, udokumentowanym dorobkiem inżyniersko-wynalazczym. Chodzi tu przy tym raczej o osiągnięcia mierzone jakością, a nie ilością. Wystarczy nawet poje-

dynczy patent, byle o istotnym znaczeniu.

Dorobek weryfikują recenzenci naukowcy, w przypadku hutnictwa z Politechniki Gliwickiej lub AGH.

Istotnym wymogiem jest znajomość przynajmniej jednego języka obcego, potwierdzona egzaminem przed komisją w wyższej uczelni. Kulminacyjnym momentem przewodu specjalizacyjnego jest referat prezentujący dotychczasowe osiągnięcia kandydata względnie nową oryginalną myśl techniczną, a wygłoszony podczas publicznej rozprawy przed komisją NOT. Finisz jest tu zatem podobny do obrony pracy doktor-

Inżynierze, dlaczego się nie specjalizujesz?

skiej (anonsy prasowe). Po wysłuchaniu odczytu i dyskusji następuje tajne głosowanie. Jeżeli przyniesie pozytywne rezultaty, inżynier może czuć się już specjalistą. Rola ministra ogranicza się bowiem do sprawdzenia prawidłowości przewodu od strony formalnej i wystawienia dyplomu.

Warunkiem uzyskania II stopnia specjalizacji jest dalszy rozwój zawodowy inżyniera, poświadczony nowym jego dorobkiem. Specjalista drugostopniowy musi także wykazać się znajomością dwóch języków obcych.

Co ciekawe, o ile wśród lekarzy certyfikaty specjalizacyjne mają charakter dożywni o tyle inżynierowie muszą je co 5 lat odnawiać. W HiL prowadzi się tzw. Karty Osiągnięć Inżynierów. Odnawiają się w nich cały dorobek zawodowy kadry technicznej. Wpisy w kartach stanowią podstawę do weryfikacji tytułów specjalizacyjnych. Kto je po 5 latach utraci, startuje od zera. Takie zasady dyktuje dzisiejsze tempo postępu nauki i techniki. Fachowiec nie nadążający za nim szybko przelastacza się w analfabeta.

Nagrodą za dodatkowy wysiłek są dla inżynierów — specjalistów, oprócz

satysfakcji zawodowej, nadzwyczajne gratyfikacje pieniężne. Ich wysokość regulują wewnętrzne przepisy poszczególnych ministerstw. MH i PM ustaliło, że będą to comiesięczne dodatki do pensji w kwocie 1500 zł (I stopień) i 2500 zł (drugi).

Oddział NOT przy HiL pilotował dotąd 47 przewodów specjalizacyjnych. Sukces uwieczyli starania 46 osób, z czego 3 zdążyły się już dorobić tytułu specjalisty II stopnia.

Kombinat może poszczycić się specjalistami m. in. w zakresie wykorzystania komputera w procesie L-D, przygotowaniu wód dla hutnictwa, projekto-

waniu urządzeń walcowniczych, wielkopocięwcich i stalowniczych, a także w dziedzinie dydaktyki i kształcenia techników.

Uchwała nr 86 RM funkcjonuje 4 lata. Od 2,5 istnieją już przepisy wykonawcze. W tym czasie na ok. 1500 inżynierów zatrudnionych w kombinacie tytuły specjalizacyjne uzyskało zaledwie 46. Są to ponadto ludzie z wieloletnim doświadczeniem, w łwiej części członkowie kierownictwa poszczególnych jednostek HiL. Dlaczego z szansy poziomego awansu nie korzystają ci, dla których głównie została ona stworzona — młodzi inżynierowie, dynamiczni, żądni wiedzy i sukcesu? Czy są mniej talentowani? Czy kierownikom łatwiej spełniać warunki narzucone przez reguły systemu specjalizacyjnego?

Dr Leopold Kowar, przez NOT przy HiL widzi tu kilka barier. Pierwszą są studia podyplomowe. Nie każdy znajduje w sobie dość samozaparcia, a u przelożonych przychylności, aby normalnie pracując, mając już za sobą kilkanaście lat nauki, kontynuować edukację. Drugą przeszkodą jest zenująco niski poziom znajomości języków obcych wykazywany przez absolwentów wyż-

szych uczelni. Delikwent władający jedynie ojczyzną mową obawia się kompromitacji podczas egzaminu. Pragnąc pomóc w zwalczaniu lingwistycznej ulomności hutniczy oddział NOT organizuje w tym roku kursy języków angielskiego, niemieckiego i francuskiego, ukierunkowane na tłumaczenie zagranicznej literatury technicznej.

Kolejna kłoda pod inżynierskimi nogami wiąże z ogólnymi problemami wynalazczości pracowniczej. Zainteresowanie racjonalizacją, nie tylko w kombinacie, słabnie. Nie pora tu na analizowanie przyczyn tego zjawiska, w każdym razie bez osiągnięć wynalazczych trudno marzyć o tytule specjalisty. Zresztą do ubiegania się o to miano nie zachęca jego dewaluacja. Sięgnijmy znowu do analogii ze środowiskiem medyków. Tam określenie specjalista oznacza człowieka dysponującego odpowiednim poziomem fachowym w swojej dziedzinie. Głównym konsultantem w ortopedii nigdy nie zostanie dentysta. Inaczej w przemyśle. Tutaj słowo to związane jest często ze stanowiskiem bądź wynikiem z siatki plac, a nie z zawodowej wiedzy osoby pełniącej funkcję tegoż specjalisty.

Sedno odpowiedzi na pytanie, dlaczego młodzi inżynierowie nie garną się do specjalizacji, tkwi jednak moim zdaniem gdzie indziej — w finansach. Nikt nie wymyślił skuteczniejszego od pieniędzy środka motywującego ludzką działalność. Dodatki za specjalizacyjne stopnie ustalono w 1979 r. Złotówka uległa dewaluacji. Dzisiaj 1500—2500 zł nie zdupinguje nikogo do wzmożonego wysiłku. Przecież pracownik średniego doboru bez większej fadygi może zdobyć tytuł mistrza dyplomowanego i 1000 zł comiesięcznej gratyfikacji. Podnieśmy inżynierom-specjalistom pensje o 4—7 tys. zł w stosunku do ich kolegów, nie posiadających tego tytułu, wtedy, choćbyśmy nawet zaostrzyli kwalifikacyjne kryteria, komisje nie nadażą z egzaminowaniem kandydatów.

Wiele mówi się o satysfakcji zawodowej, o konieczności umocnienia inspirowanej roli stowarzyszeń technicznych ale nie równie skutecznie nie podrażni ambicji inżynierów jak bodźce ekonomiczne. **ADAM RYMONT**

Zamiast „przynosić z pracy” można kupić

A MOŻE SKLEPIK?

Oczywiście sklepik, w którym wystawiono by na sprzedaż materiały niezbędne. No bo 1982 rok huta przepala, przespala, przespiera też rok biezący. Wprowadź materiały niezbędne są sprzedawane, ale... Sporadycznie organizowane giełdy problemu nie rozwiązują.

BOMiS, który zainteresowany jest sprzedażą tych materiałów (ma z tego zysk) wspólnie z Izłą Rzemieślniczą zorganizował 6 i 7 października giełdę materiałowo-maszynową. Oczywiście z zaproszenia skorzystała i huta. W pomieszczeniach klubu rzemieślniczego przy ul. Westerplatte 18, wystawiono „drobiazgi” branży elektronicznej, elektrycznej i narzędziowej, które można ułożyć na półce. I jest to dobry pomysł, bo to czego nie sprzedaje się w czasie trwania giełdy, huta odda w komis BOMiS-owi do sklepu firmowego przy ul. Pstrowskiego 45. Nasuwa się jednak pytanie: po co wozić do Krakowa materiały, zwłaszcza, gdy są to drobiazgi? Czy naprawdę nie zna-

lazłoby się w budynkach administracyjnych HiL chociaż jedno pomieszczenie, gdzie taka giełda trwałaby okrągły rok?

BOMiS, jako firma specjalistyczna, zainteresowana jest taką propozycją. Do sklepiku huta oddaje materiały w komis (na trzy miesiące), a zapasy uzupełniane są na bieżąco. Szybsze upłynięcie materiałów, dostępność dla wszystkich, zysk dla huty i pośrednika. Ze swej strony BOMiS proponuje również sprzedaż materiałów niepełnowartościowych z nadmiernych zapasów innych przedsiębiorstw. Od rezystorów, kondensatorów, przez płyty do telewizji czarno-białej, aż do akcesoriów samochodowych (Fiat 125p i 126 p). Te materiały na pewno przyciągnęły klientów. Zwłaszcza, że w roku ubiegłym BOMiS w swoim firmowym sklepie, sprzedawał pochodzące z zapasów zbędnych FSM w Tychach — nowe akumulatory i ogumienie. Bał, trzeba powiedzieć. Bez komentarza.

Gdzie można by zlokalizować taki sklepik? Oczywiście w takim miejscu, do którego, po wyjściu z kombinatu

każdy pracownik mógłby zaglądnąć. A więc budynek S lub Z. Na przykład w jednym z pomieszczeń PTTK, lub w pomieszczeniu biura przepustek (biuro przepustek przemieści do jednego pokoju PTTK HiL). A może znalazłoby się inne rozwiązanie, inna pro-

pozycja? Tylko kto się tą sprawą zainteresuje? Kto poszuka i zadecyduje? Myślę, że chyba ten tamtejszy „ktoś” wreszcie się odezwie. I nie powie mi, że wtrącam się w cudze sprawy.

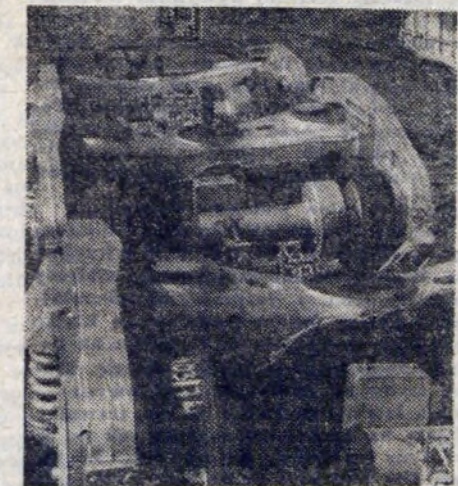
MAGDALENA RUSEK

BRUD, BAŁAGAN, MARNOTRAWSTWO



Z magazynu inwestycyjnego W-98 skierowano na złom widoczne na zdjęciu urządzenia. Czy naprawę nadają się one już tylko do przetopu?

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



rych budowa wymagała precyzyjnego, wysokościowego montażu. Tak w kraju, jak i za granicą. Mostostal często eksportuje swoich pracowników do Afryki i wysocy przemysłowicy krajów zachodnich.

Grzeszczuk był 20 miesięcy w Kongo, pracował przy budowie rafinerii ropy naftowej, i wrócił z dyplomem od generalnego wykonawcy — austriackiej firmy.

— Co, jak co — mówi inż. Tadeusz Chełchowski — ale Polacy w hutnictwie potrafią pracować. Wiedzą o tym na Zachodzie. Już nie jeden raz wytykaliśmy firmom, francuskim, japońskim, błędy techniczne i podsuwaliśmy właściwe rozwiązania.

— Ja myślę, że w naszym przedsiębiorstwie, oświadcza główny księgowy mgr Zdzisław Czechowski, zaoferowało usamodzielnienie jednostek budów i poszczególnych działów. Samodzielność oznacza przecież jednocześnie większą odpowiedzialność. Wciągnęliśmy dużo ludzi w zarządzanie. To było takie hobby poprzedniego dyrektora — Henryka Marcinka. Młodzi mieli pole do działania, szybko awansowali, przy tym szanowało się doświadczenie starszych pracowników. Oni więc czuli się niezbędni. Taki właśnie kierunek zarządzania wybrał dyrektor Marcinek. Dyrektor z konkursu.

Pod koniec lat pięćdziesiątych gdy rodził się robotniczy samorząd, drogą konkursową Radą Robotniczą wybrała Marcinka. On ten styl działania upowszechnił. KGR-y czyli kierownictwa grup robót otrzymały duże kompetencje... To spowodowało szybkie wyselekcjonowanie doskonałej kadry — kierowniczej, technicznej i ekonomicznej. Doceniano tę kadre w ogóle w mieście i południowej części kraju. Stąd ludzie szybko awansowali. Swego czasu, bodajże w jednym roku wyeksponowaliśmy z przedsiębiorstwa na dyrektorskie stanowiska 32 ludzi.

Zresztą nie tylko to wciągnięcie ludzi w zarządzanie było czynnikiem tworzącym w Mostostalu. Tu są dobrzy pracownicy, dobrze zarabiają. Przedsiębiorstwo jest rentowne. Chyba w budownictwie jest ewenementem to, że

Mostostal nie korzysta z kredytu bankowego.

— Tak. Nie mamy debetu. Wręcz przeciwnie po naszej stronie jest — „ma”. Nasz limit kredytowy w banku wynosi ostatnio 104 mln złotych, i jak powiedziałem wcześniej, „przejściowo” z niego nie musimy korzystać. A nawet z roku na rok zmniejszamy odsetki.

Mgr Zdzisław Czechowski prowadzi finanse przedsiębiorstwa od 1955 roku — cały czas na stanowisku głównego księgowego. To o czymś świadczy, że cieszy się nieustającym uznaniem.



nim mimo rozlicznych zakrętów i kryzysów gospodarczych, politycznych.

— Proszę bardzo. W ubiegłym roku płace pracowników wzrosły o 35 procent, w tym roku dążymy do 20 procentowego wzrostu. Nasz system motywacyjny opiera się na trójśczeblowości. Pierwszym czynnikiem jest płaca zasadnicza według taryfikatora. Drugim — premia mobilizacyjna za ściśle określone zadania. Jej wielkość ustala kierownik budowy i nią gospodarzy. Trzeci szczebel — za efekty ekonomiczne, wypracowane przez całe kierownictwo budów, dzielone według udziału. Jest też jeszcze czwarty czynnik — za półroczne, ogólne wyniki przedsiębiorstwa. Ta rekompensata ma formę premii uznaniowej.

Widocznie ten system płac satysfakcjonuje pracowników, skoro od lat praca mostostalowców ma znak najwyższej jakości. Nie bez uzasadnie-

nia mówi się, że jest to przedsiębiorstwo szlandarowe. Zresztą sztandary również zakład posiada. Sztandar Pracy II Klasy otrzymał w 1966 roku za udział w realizacji czołowej inwestycji w kombinacie — dwutysięcznika, wielkiego pieca nr 5. A kilka dni temu Mostostal otrzymał na trzydziestolecie sztandar Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Udekorowano go w obecności szanownych gości złotą odznaką „Zasłużony dla województwa kieleckiego i nowosądeckiego”.

W tym wielkim, dla Mostostalu uroczystym dniu (w minioną sobotę), w sumie 420 pracowników przedsiębiorstwa uhonorowano państwowymi, branżowymi i lokalnymi odznaczeniami. Między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Julian Bania, Tadeusz Bańkowski, Zdzisław Czechowski, Tadeusz Firek, Józef Kmetyk, Tadeusz Kręzolek, Tadeusz Skwarczyk, Edward Nosal, Benon Tadeja.

— To wyraz uznania dla ambitnych mostostalowców. Oczywiście nie sposób jest wymienić wszystkich ludzi godnych uwagi, a sporo tu indywidualności z punktu widzenia socjologicznego, wielu fachowców — mistrzów w swoim zawodzie.

— Pracownicy — wyjaśnia inż. Chełchowski — dyscyplinują się u nas od razu, bo tu fuzerki odstawić nie sposób. My nie tylko budujemy przecież, ale i uruchamiamy. Mamy więc możliwość surowej kontroli własnej pracy. Ludzie pracują więc jak potrafią najlepiej. A umieją nie mało. Dużo mówiliśmy o placach, ale ja obojętnie szanuję tych ludzi, którzy o placę pytają w odpowiedniej kolejności, a czasami gdy trzeba zawijają rękawy, niezależnie od pacy i czasu. Tak było przy budowie wielkiego pieca nr 2 w Hucie Katowice. Próbie szczelności robiliśmy w wigilię. Ludzie zostali, a na zakończenie wieczoru przytargaliśmy choinkę na halę lejniczną.

To wymowne wydarzenie świadczy, że szanowani ludzie czują się gospodarzami zakładu, zależy im na opinii przedsiębiorstwa... a w Mostostalu ludzi szanują.

HENRYKA ROSIEK

Nowa ustawa o stawkach czynszowych

Wyższe czynsze

Od 1 października funkcjonuje ustawa o nowych stawkach czynszowych. Dotyczy ona mieszkań kwaterek i stąd obejmuje blisko połowę mieszkańców Nowej Huty. Są to budynki którymi włodarzy Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej.

Pierwszy etap reformy czynszów ustala, że zależnie od standardu wyposażenia mieszkania opłata będzie wynosić od 4,20 — do 13,20 złotych za metr kw. powierzchni użytkowej. Za powierzchnię dodatkową czyli nadmetraż płacić się będzie 100 procent drożej, ustalonej dla danego lokalu stawki mieszkaniowej. Wysokość stawki zależy, jak precyzyjnie to dokładnie zarządzanie od wyposażenia mieszkania w urządzenia kąpielowe, wc, centralne ogrzewanie i gaz przewodowy. Zarządzenie Ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej zmierza do wyrównania dysproporcji w czynszach między budownictwem komunalnym a spółdzielczym. Jednak wprowadzenie w życie tego zarządzenia, w okresie sytuacji kryzysu gospodarczego napotyka oczywiście na opory lokatorów, pogorszy również sytuację materialną wielu rodzin. Dlatego też stworzono możliwość uzyskania pomocy dla osób będących w bardzo trudnej sytuacji.

Pomoc finansową mogą uzyskać osoby, których miesięczne wynagrodzenie jest niższe od tzw. minimum socjalnego czyli 5400 złotych. W tym względzie ustalono szczegółowo

w jakiej wysokości może być ta pomoc udzielona. Wszyscy zainteresowani z pewnością orientują się w tej sprawie. Zresztą istnieje możliwość dokładnego zasięgnięcia informacji w punkcie konsultacyjnym. Punkt taki zorganizowano w Wydziale Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicy. Funkcjonuje on od 15 lipca.

— Dotychczas przyjęto — mówi mgr HALINA PŁACZEK — 160 wniosków i rozlicznych interwencji. Ludzie kontaktują się telefonicznie lub przychodzą osobiście. Najczęściej zadawane pytania dotyczyły prawidłowości naliczania czynszu, zasad obliczania powierzchni ponadnormatywnej, warunków udzielania pomocy finansowej. Kwestionowano także słuszność zaliczania lokali z ciemną kuchnią do mieszkań o wysokim standardzie. Przepisy bowiem nie przewidywały „ulg” z powodu posiadania ciemnej kuchni.

— Większość pytających i interweniujących ludzi, to przeważnie renciści i emeryci o niskim uposażeniu oraz rodziny wielodzietne. Formy pomocy są ściśle określone w zarządzeniu, które raz jeszcze przy okazji tej rozmowy przypomnę. 50 procentową „obniżkę” może otrzymać najemca, gdy dochód miesięczny na członka rodziny wynosi do 2700 złotych, a w przypadku osób zamieszkujących samotnie, gdy nie przekracza 5400 zł. Pomoc w wysokości 30 proc. opłaty lub czynszu można uzyskać w sytuacji, jeśli dochód miesięczny na jednego członka rodziny wynosi powyżej 2700 zł, lecz nie więcej niż 5400 zł. Pomoc finansowa nie przysługuje, jeśli występuje nadwyżka powierzchni mieszkalnej (chyba, że tę nadwyżkę stanowi 1 pokój) lub lokal jest podnajmowany.

— Być może te wyjaśnienia oszczędzą ludziom czasu na interwencję i pytania. (R)

„PREFABET” — sierotom

W miniony piątek, w Zakładowym Domu Kultury „Prefabetu” odbyło się uroczyste spotkanie z okazji tegorocznego Dnia Budowlanych. Podczas tej oficjalnej uroczystości miał miejsce moment wzruszający, świadczący o zwykłej ludzkiej wrażliwości załogi, choć przecież w gorączkowym trybie życia niewiele jest czasu na refleksję i pomoc innym. Nie zapomniano o sierotach po pracownikach zakładu. Związek Zawodowy Pracowników „Prefabetu” ufundował cztery książki mieszkanie w wkładem po 40 tysięcy złotych.

Trecono je: — Krzysztofowi Ostafinowi, Jarosławowi Matuszyczkowi, Malgorzacie Tynor, Romanowi Gronieckiemu. Wcześniej też, w porozumieniu z dyrektorem przedsiębiorstwa wyremontowano mieszkanie rodzinie po zmarłym pracowniku, Janie Kalickim.

Na to pytanie, starali się dać odpowiedź przedstawiciele załogi Zespołu Elektrociepłowni. Narada miała wprawdzie charakter uroczysto-rocznicowy, krakowskim elektrociepłownikom stuknęło już bowiem 15 lat, ale roboczy nurt stale pojawiał się na tym posiedzeniu.

Czy w mieszkaniach będzie ciepło?

Powinno być dobrze, zapewniali dyrektorzy naszych miejskich „fabryk ciepła” z Łęgu i z ulicy Dajwór, bowiem zespół krakowskich elektrociepłowni dobrze przygotował się do sezonu grzewczego. Zostały przeprowadzone niezbędne remonty urządzeń, zgromadzono na składowisku więcej niż kiedykolwiek poprzednio węgla, ponad 200.000 ton. Setki gigakalorii popłyną siecią instalacji i bgrzeją dostatecznie mieszkania. Jesteśmy przygotowani na wszelkie niespodzianki, mamy rozpracowaną, jak zajdzie ta-

ka potrzeba, akcję „żywiol” na wypadek szczególnie ciężkich okoliczności.

Należą się już dziś słowa uznania załogom Łęgu i Dajwora za to czego dokonali w wieloletnich latach poprzednich. Dajwór boryka się z przestarzałymi i odmawiającymi posłuszeństwa urządzeniami, a w Łęgu długo ślima-

czyły się inwestycje. Wiele przeszkód udało się jednak pokonać uporem i ciężką pracą. Zespół Krakowskich Elektrociepłowni jest dziś prawdziwym energetycznym potentatem w skali całego kraju. Szczęściem się wysoką mocą zainstalowanych urządzeń, a i techniki w nowym zakładzie w Łęgu wstydzić się nie musi.

Były więc na naradzie zasłużone gratulacje i kwiaty, były także wyróżnienia i dyplomy dla długoletnich zasłużonych pracowników obchodzących jubileusz. (jd)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

■ **DYREKCJA SZKOŁY** dla dzieci o upośledzeniu umiarkowanym i znacznym przy ul. Igołomskiej 9 zwraca się z apelem do organizacji społecznych o pomoc w skompletowaniu niezbędnych do nauki pomocy szkolnych, zabawek, bajek, barwnych plansz i fotografii.

■ **KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH**, firma, która rozpoczynała budowę HiL, przygotowując drogi i infrastrukturę, obchodziła trzydziestolecie swojej działalności.

■ **WSRÓD NAGRODZONYCH PRAC** w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki znalazł się projekt wolnostojącego domu rodzinnego opracowany przez dwu absolwentów Technikum Budowlanego nr 2 w Nowej Hucie — Wojciecha Wałacha i Zygmunta Daniela. W tym samym konkursie nagrodę otrzymali również uczniowie Zespołu Szkół Odzieżowych nr 2 z Nowej Huty.

■ **W DALSZYM CIĄGU** wśród zakładów przemysłowych najbardziej zanieczyszczających atmosferę wymienia się Elektrownię w Skawinie, Elektrociepłownię w Łęgu oraz Cementownię w Nowej Hucie.

■ **OD 1 PAŹDZIERNIKA** w sklepie firmowym Spółdzielni „Dąbrowskiego” uruchomionym w pawilonach w os. Niepodległości będzie można oddać do reparaacji zniszczone koszulki.

■ **SKLEP W OS. HUTNICZYM** prowadzi skup warzyw i owoców od działkowców i drobnych producentów rolnych.

■ **W PAWILONIE „WANDA”** klienci mogą oglądać wielkie kadzle z poszukiwanym płynem „Borygo”. Z braku ustalonej ceny sklep nie prowadzi sprzedaży.

■ **TYLKO DO 9 PAŹDZIERNIKA** czynna jest w ZDK „Budostal” (os. Złotej Jesieni 13) wystawa ryb i roślin akwariowych.

■ **ZATRZYMANO 23-LETNIĄ TERESĘ** P., matkę noworodka znalezionej przed kilkunastoma dniami w bloku nr 19 w os. Kalinowym. Trwa śledztwo zmierzające do wyjaśnienia okoliczności porzucenia dziecka.

Dziki działki bez przyszłości

Na rozległym terenie za Nowohuckim Centrum Kultury, w błyskawicznym tempie powstały dziesiątki działek. Ziemia tu urodzajna i bogato owocuje dorodnymi warzywami. Wszakże to wiślane mady. Ziemię zaczęto uprawiać spontanicznie, uprawa daje wiele przyjemności i jest doskonałym relaksem dla znerwicowanych mieszczuchów. Nikt więc nie przejmuje się opiniami lekarzy, że na działkach w obrębie miasta można by „wyhodować olowianych żołnierzyków”. Dla przeciwwagi stawia się argument nie do odparcia — a co my kupujemy, co teraz zjadamy... nie pochodzi przecież ze zdrowotnych poletek. Trudno więc będzie się zapalonym działkowiczom rozstać z warzywniakami. Tymczasem najprawdopodobniej nastąpi to już niedługo. Zasięgam w tej sprawie opinii zastępcy naczelnika dzielnicy mgr. inż. Jana Sobocińskiego.

— Według planu zagospodarowania przestrzennego będzie to teren rekreacyjno-sportowy, co w połączeniu z parkiem kultury stworzy wycoczynkowy kompleks dla mieszkańców naszej dzielnicy i miasta. Powstaną boiska sportowe do siatkówki, kometki, tenisa, wesołe miasteczko itp.

— Na powierzchni około 45 hektarów zalega tu kruszywo, a także torf o 3 metrowej miąższości. To kruszywo i torf będą wybrane i sprzedane, powstanie zalew. Przy zalewie kluby żeglarskie i kajakowe, a w otoczeniu wymienione pojeździe urządzenia sportowo-rekreacyjne. Jeśli przedłożony przez Urząd Dzielnicy plan zagospodarowania tych terenów zostanie zatwierdzony przez władze nadzorne, to już w roku 1984 przystąpimy do realizacji.

— Jaki więc będzie los warzywników?

— W tym roku wszyscy działkowicze mogą spokojnie zbierać plony. Natomiast w przyszłym, jeśli plan zagospodarowania terenów uzyska akceptację, nie będzie możliwa uprawa tej ziemi. Prace bowiem na tym obszarze chcemy rozpocząć jak najszybciej, bo rozległość przedsięwzięcia jest wielka, a potrzeby dzielnicy pilne. (R)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

czyn obiektywnych możliwe jest pełne zaspokojenie tych pilnych społecznych potrzeb.

Moje osobiste rozpoznanie, o które pan pyta nie jest z pewnością pełne. Stanowczo mimo to chcę stwierdzić, iż w Nowej Hucie, nowoczesnej i uprzemysłowionej dzielnicy robotniczej nie występują żadne specjalne powody wpływające na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

— Rzadko mieszkańcy miasta mogą dowiedzieć się, która z jego dzielnic należy do najmniebezpieczniejszych. W czasie ostatniego spotkania szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ptk. A. Trzybińskiego z hutnikami dowiedzieliśmy się, że Nowa Huta, niestety, pod tym względem przoduje. Może podbuduje pan to smutne stwierdzenie kilkoma faktami.

— Oceny stanu bezpieczeństwa opierane są na dokładnych danych statystycznych. Nie zawsze są one odzwierciedleniem opinii osób czy grup społecznych. Nie jest również możliwe ustalenie jednolitego miernika tej oceny. Przystępczość to zjawisko obiektywne, dynamiczne, uzależnione od wielu warunków, w tym ogólnej sytuacji politycznej, społecznej i ekonomicznej. Zgadza się z tym, że w Nowej Hucie występują poważne zagrożenie przestępczością kryminalną i gospodarczą. Od stycznia 1982 r. do sierpnia 1983 r. ujawniliśmy 5448 przestępstw kryminalnych (30 proc. ogólnej ilości przestępstw zanotowanych w woj. miejskim krakowskim). W sprawach tych prowadzono ponad 2600 dochodzeń, ustalono 1716 sprawców, z czego 351 aresztowano. Największe zagrożenie stanowiły czyny chuligańskie (4 bm. np. nietrzeźwy pobił motorniczego tramwaju w czasie pracy), rozboje (w 1982 roku było ich 48), zagarnięcia mienia prywatnego i społecznego (w roku 1982 — 360 włamań do obiektów społecznych, 576 włamań do mieszkań, piwnic, altanek i samochodów, 343 kradzieże mienia prywatnego i 189 kradzieży mienia społecznego).

W rejonie Nowej Huty mieszka 7713 osób ukaranych za przestępstwa kryminalne, z tego 943 to mieszkańcy hoteli robotniczych. 4 tys. spośród nich to recydywiści. W dzielnicy mieszka 300 narkomanów, ponad 4 tys. uzależnionych od alkoholu, działa 174 melin, około 800 często sięgających po narkotyki nieletnich mieszkańców dzielnicy, jest moralnie zagrożonych. Rejestr ten daje uzasadnioną podstawę do negatywnych ocen społecznych wypowiedzianych w czasie spotkań z mieszkańcami dzielnicy i pracownikami kombinatu. Stanowią one naszą stałą troskę tym bardziej, że stopień wykrywalności sprawców tych przestępstw nie jest wysoki. Wynosi obecnie około 63 proc.

— Jak to się ma do wcześniejszych

okresów? Tak że przecież nie było, a może było, tylko nie informowano o tym mieszkańców?

— Podane cyfry nie odbiegają zasadniczo od danych z poprzednich lat, niemniej uwiadcza się tendencja wzrostu w niektórych kategoriach przestępstw. Notuje się nowe ujemne społecznie zjawiska jak np. spekulacje.

— Nie ma skutków bez przyczyny. Co sprawia, że jest gorzej?

— Można wyliczyć wiele powodów począwszy od sytuacji ogólnej do takich zjawisk jak osłabienie dyscypliny społecznej, brak właściwej ochrony mienia społecznego i prywatnego, braki w zakresie wychowania dzieci i młodzieży.

— Jak wiadomo lepiej przeciwdziałać niż stwardzać i represjonować. Domyślam się, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy tj. faktu, iż nasza dzielnica jest terenem o najpoważniejszym zagrożeniu przestępczo-

woytkana przez mieszkańców dzielnicy: „coś się dzieje milicjanta(ów) nie ma”. Jak ma się w Nowej Hucie stan szeregów do faktycznych potrzeb?

— To prawda, jest taka opinia, chociaż nie zawsze prawdziwa. Potwierdza ją brak szybkiej reakcji na interwencje domowe, chuligaństwo na ulicach. Zaprzeczeniem natomiast są fakty zatrzymania sprawców na gorących uczynkach, natychmiastowa obecność na miejscu każdego poważnego przestępstwa. Są jeszcze duże rezerwy. Są to wakaty w zatrudnieniu milicjantów i dzielnicowych sięgające 1/3 ogólnego stanu etatowego, niewykorzystane w związku z tym środki techniczne (radiowozy, i możliwości lepszej, bardziej operatywnej i fachowej pracy dotychczasowych funkcjonariuszy).

— W listach do redakcji mieszkańcy dzielnicy piszą nie tylko o problemach ogólnych ale i o konkretach. Sprawy te choć powszechnie znane nie są likwidowane. Np. pokątna sprzedaż

lanie zainteresowanych przedsiębiorstw, szkół, organizacji społecznych, i samorządu m. a. e. profilaktyki.

— Może przedstawi pan pułkownik jakiś bardziej znaczący w ostatnim okresie efekt działalności operacyjnej milicji z DUSW. Prowadzimy w „Głosie” cotygodniową kronikę milicyjną, ale z różnych powodów nie są to aktualności. Może zatem coś, co by utwierdziło w przekonaniu, iż idzie w tej społecznie ważnej dziedzinie ku lepszemu.

— Dziękuję za udostępnienie łamów gazety dla spraw porządku i bezpieczeństwa publicznego. Publikacjom tym wyznaczamy rolę nie tylko informacyjną. Podajemy czasem przykłady drobne w swej skali, ale pomocne do pokazania przyczyn, ostrzeżenia naiwnych, lekkomyślnych, wyciągnięcia stosownych wniosków a więc istotnych dla stosowania profilaktyki ogólnej. Wracając do pytania; ostatnio wykryto wieloosobową grupę włamywaczy do mieszkań (piszemy o tym oddzielnie na str. 10 — przyp. red.), ujęliśmy sprawcę włamania do SDT „Wanda” (łupem padły towary wartości ponad 300 tys. zł.) winowajcę wykryliśmy już po umorzeniu dochodzenia, wykryliśmy grupę włamywaczy do samochodów udowadniając jej członkom dokonanie 11 włamań, zlokalizowaliśmy zorganizowaną grupę przestępczą działającą w Zakładach Przemysłu Tytoniowego. Sprawcy tego ostatniego przestępstwa zagarnęli papierosy wartości ponad 500 tys. zł. To oczywiście tylko niektóre przykłady. Niestety tej pomyślnej i oczekiwanej przez społeczeństwo działalności przeszkadzają zbiorowe zakłócenia porządku publicznego i wynikające z nich skutki. Mam jednak nadzieję, że mieszkańcy dzielnicy i nasi „goście” nie będą już nigdy więcej usiłować szukać rozwiązań trudnych spraw na ulicy.

— Rozmawiamy w przededniu XXXIX rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i SB. Pozwoli pan pułkownik złożyć serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności dla wszystkich pracowników Urzędu Dzielnicowego Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie w imieniu całej redakcji „Głosu”. Przy okazji życzeń dla was, mamy również i jedno dla gazety a szczególnie dla jej czytelników. Chcielibyśmy mieć powody do pisania o pracy dzielnicowej milicji w samych superlatywach. Oczywiście podbudowanych faktyczną poprawą jej pracy, skuteczności i efektywności...

— Dziękuję. Ustalono i realizowane przez nas kierunki działań, uwzględniające społeczne zapotrzebowanie winny przynieść skutki, o których mowa.

Rozmawiał:

ANDRZEJ BARSZCZ

W SPOŁECZNEJ SŁUŻBIE

cią głównie kryminalną, leży w rozluźnionych więzach między organami milicji a społeczeństwem. Tą jego prawomysłną częścią, przeciw której wymierzona są między innymi działania kryminalistów. Skąd się to bierze — jeśli oczywiście mam rację?

— Ma pan rację. W naszych działaniach czynimy i będziemy robić wszystko, by wcześniej i skuteczniej likwidować przyczyny i warunki sprzyjające przestępczości. Zadania takie spełniają funkcjonariusze wszystkich pionów służbowych. Faktem jest jednak, że bez społecznego potępienia np. kradzieży dokonywanych przez pracowników w miejscu pracy, bez konsekwencji służbowych wobec dozoru mienia, kierownictw zakładów pracy, personelu w handlu, bez współdziałania z mieszkańcami osiedli, służba nasza nie przyniesie oczekiwanych rezultatów. Rozluźnienie więzi ze społeczeństwem ma swoje głębsze przyczyny w skali całego kraju, a w Nowej Hucie dołączają się jeszcze okoliczności szczególne. Np. wynika one wyłącznie z naszego działania. Np. zmniejszyła się rola komitetów osiedlowych, spadła również ilość społecznych działaczy, nie pracuje praktycznie wiele mających już swój dorobek w przeszłości komisji indywidualnej profilaktyki społecznej. W dzielnicy, jak wiem, problem ten jest znany. Planowane są w tej dziedzinie stosowne przedsięwzięcia. Również ze strony DUSW.

— Stara „dyżurna” niejako bolączka

alkoholu przed Pewexem na Kocmyrzowskiej. Czy nie da się temu skutecznie przeciwdziałać?

— Alkoholizm stał się poważnym zjawiskiem społecznym. Istnieje ogromne zapotrzebowanie na jego ograniczenie, likwidację. Wzrastają ilości zlikwidowanych przez nas melin, zakwestionowanego i odebranego alkoholu lub bimbrow. W hierarchii potrzeb społecznych nie zmienia to opinii o znikomych wynikach w ujawnianiu tego procederu i jest to zrozumiałe. Udowodnienie przestępstwa utrudnia nam zwłaszcza brak (niechęć?) świadków. W bieżącym roku zlikwidowaliśmy 22 meliny i 25 bimbrowni. W ośmiu przypadkach ujawniono i udowodniono przestępstwo sprzedającym alkohol przed Pewexem. Ogółem odebrano od sprawców 99 litrów wódki i 57 litrów bimbrow.

— Co pan pułkownik rokuje nam na najbliższą przyszłość? Poprawi się stan bezpieczeństwa dzielnicy (szczególnie chodzi o przestępstwa kryminalne)? Jak i kto musi w tej sprawie skuteczniej „działać”?

— Zagrożenia, o których mówiłem będą występować. Chcemy ograniczać ich rozmiary, poprawiać wykrywalność. By to osiągnąć zwiększamy ilość dzielnicowych, wykorzystujemy służby patrolowe ZOMO, zwracamy dużą uwagę na podnoszenie poziomu wykszolenia zawodowego, kulturalny stosunek do obywatela, praworządność działania. Liczymy na lepsze współdzia-

W Klubie Seniora

DOBRY POCZĄTEK

27 września Klub Seniora Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami oraz Zarząd Emerytów i Rencistów NSZZ PKM HiL zainaugurowały sezon kulturalny 1983/84. Sala Domu Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2, nie należąca przecież do najmniejszych, nie pomieściła wszystkich gości. Spóźnialscy musieli stać w korytarzu. Jak nam powiedzieli Jan Klos i Antoni Gaska z NSZZ PKM HiL zapowiada to dobry sezon. We wtorek wśród zaproszonych gości byli mgr Władysław Florek, zastępca dyrektora kombinatu do spraw pracowniczych HiL oraz Tadeusz Kaczanowski, I sekretarz POP środowiska emerytów i rencistów.

Bardzo ciepło i serdecznie powitał wszystkich gości Marian Zak, kierownik Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami, przypominając, że po raz pierwszy inauguracja sezonu kulturalnego odbywa się w nowej sali. Marian Zak podziękował dyrekcji kombinatu za opiekę nad Ośrodkiem i przedstawił plany na nadchodzący sezon. Wśród wielu atrakcyjnie zapowiadających się imprez będą również cykliczne, takie jak np. „Problemy naszej rzeczywistości”, poświęcone aktualnym problemom społecznym i ekonomicznym oraz „Trybuna poselska” czyli spotkania z radnymi. Wśród zapowiadanych cykli artystycznych uwagę zwracają „Spotkania z folklorem” podczas których wystąpią zespoły z Krakowa i okolic, „Baśnie na ekranie” — niedzielne projekcje bajek dla dziadków i wnuczków oraz „Spotkania poetycko-muzyczne” — prezentacje poetów polskich w połączeniu z muzyką klasyczną.

Estrada Krakowska zorganizuje występy aktorów scen krakowskich, będą również filmy i wiececzorki taneczne. W ubiegły wtorek wystąpił w Ośrodku Kultury Mieczysław Fogg. Secjalnie dla naszych czytelników udzielił nam krótkiego wy-

wiadu, który drukujemy niżej. Między 10 a 15 października zaprezentuje swój program zespół regionalny „Sądectanie” z Nowego Sącza. Ośrodek ma również nowy, przydzielony w sierpniu auto-
kar, co powinno znacznie ułatwić organizację wycieczek.

Część artystyczną inauguracji sezonu kulturalnego w Klubie wypełnił występ Aleksandra Polka z teatru Słowackiego i zespół pieśni i folkloru ziem krakowskiej „Łobzowanie” JACEK KRAG

Najstarszy piosenkarz świata mówi:

„Lubię śpiewać”

Dysponujący wciąż znakomitą kondycją Mieczysław Fogg nazwał swój mówiono-śpiewany program pamiętnikiem polskiego artysty.

Po koncercie poprosiłem pana Mieczysława o krótką rozmowę.

— Czym różni się publiczność z „Cafe Fogg”, założonej przez pana w marcu 1945 r. w ruinach Warszawy, od tej współczesnej?

— Można powiedzieć, że prawie nie ma różnic. Piosenki, które śpiewam wzruszają ciągle. Oczywiście wtedy mocniej, bo ludzie wracający z całego świata zobaczyli te straszne ruiny. To był jeden wielki płacz. W tej chwili ludzie już nie płaczą, ale podobnie odczuwają i wzruszają się słuchając tych piosenek.

— Czy łączy pana jakieś związki z Nową Hucą?

— Moje występy. Śpiewałem tutaj gdy miasto było dopiero w budowie. Pamiętam bardzo śmieszne zdarzenie z tego okresu. Wtedy bardzo dużo śpiewałem dla nowohuckiej młodzieży, która to wszystko tutaj budowała. Pewnego razu skończy-

łem swój występ, ale ludzie głośno domagali się bisu. Bisowałem więc raz potem drugi raz, trzeci, czwarty, aż wreszcie podjechał samochód i trzeba było pakować się i odjeżdżać. Nie udało mi się jednak wyjechać, bo chłopcy położyli się rzędem na szosie i samochód nie mógł przejechać. Musiałem wrócić i śpiewać dalej.

— Śpiewanie jest pana największą pasją, czy są jeszcze jakieś inne?

— Nie, nie mam. Lubię śpiewać i myślę właściwie tylko o śpiewaniu. Brak czasu nie pozwala na inne zainteresowania.

— Czy w swoim repertuarze ma pan jedną, ulubioną piosenkę?

— Nie mogę wyróżnić jakiejś jednej, konkretnej piosenki. Jak to się mówi mam sezonowe miłośki. Teraz pracuję razem z panią Ireną Rogowską, śpiewamy duety, szukujemy nowe piosenki. Powinno to urozmaicić moje występy.

— Gdyby zrobiono program radiowy lub telewizyjny, na który składałyby się wszystkie pana występy, powiedzmy razem połączone...

— Ojej...!

— Jak długo trwałby taki program?

— Nie wiem, chyba wiele, wiele godzin, może nawet i lat. Długo by to trwało. Zbigniew Rogowski napisał kiedyś o mnie w „Przekroju”, że jestem w tej chwili, biorąc pod uwagę mój wiek i staż, najstarszym śpiewającym, to znaczy wciąż pracującym piosenkarzem na świecie. Tak jest naprawdę.

— Jakiej muzyki słucha pan w wolnych chwilach?

— Najbardziej lubię symfoniczny jazz.

— ?

— To znaczy duże orkiestry grające muzykę jazzową.

— Jakże ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Będę robił z Bogusławem Kaczyńskim godzinny program telewizyjny w Poznaniu. Będzie wiele nagrań, trochę nowych, ale głównie będą te starsze, nagrane już na płytach. Piosenki będą tak zmiksowane, że będzie można pociąć je później na teledyski.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

JACEK KRAG

W CZTERDZIESTOLECIE SWEGO ISTNIENIA



Oni zwyciężali pod Lenino

Foto Arch. WAF

Są w życiu żołnierza takie chwile, kiedy otarłszy z czoła pot i kurz, założywszy mundur wyjściowy staje uroczysto na placu apelowym chyląc czoło przed sztandarem bojowym i powiewającą biało-czerwoną flagą. Tak też będzie i 12 października — w dniu Wojska Polskiego. Kiedy w tym uroczystym dniu staną żołnierze we wspólnym szeregu dowódców i wychowawców, a wśród nich będą obecni ojcowie-żołnierze tamtych pamiętnych frontowych dni, kiedy padnie komenda „na prawo patrz”, nie trzeba unikać wzruszeń.

W tym dniu godzi się przypomnieć bojowe tradycje naszego wojska sięgając pamięcią do tych, którzy je tworzyli na szlaku od Lenino do Berlina. Uświadamiamy sobie wtedy, że my także — dzisiaj — owe tradycje pielęgnujemy i współtworzymy. I każdy żołnierz w zaszczytnej służbie narodowi może sobie z dumą powiedzieć, że zapisuje w księdze tradycji Ludowego WP jedną z najpiękniejszych kart. Wpisuje ją w warunkach gwarantowanegoładu i porządku, w poczuciu wypełnionego bez reszty obowiązku wobec ojczyzny.

W roku jubileuszu ambicją żołnierzy i ich dowódców jest uzyskanie jak najlepszych wyników

w służbie. Na koszarowych placach ćwiczeń i na poligonach, zupełnie jak w fabrycznych halach produkcyjnych czy też na uprawnych zagonach, toczy się codzienna służba, w której tak samo liczy się żołnierski trud, jak i myśl twórcza — poszukiwanie nowych, skuteczniejszych form i metod działania. W roku jubileuszu wzrosło tempo szkolenia, aby skuteczniej kształtować świadomość historyczną, patriotyczne postawy żołnierzy.

Doświadczenia ostatnich lat, obecność wojska na pierwszej linii walk o rozwój naszej socjalistycznej ojczyzny, wypływają z tych samych tradycji które spowodowały powstanie LWP w Związku Radzieckim. Zadania polityczno-militarne realizowane w okresie stanu wojennego potwierdziły doniosłą rolę LWP w Układzie Warszawskim, umocniły więzi zespalaające nasze wojsko z armiami państw socjalistycznych, dały wyraz sojuszniczej niezawodności.

Obchodzone 12 października w rocznicę bitwy 1 DP im. T. Kościuszki pod Lenino święto Wojska Polskiego w roku czterdziestolecia przypada na pierwszą dekadę października. Zainaugurują je centralne uroczystości w stolicy, gdzie odbędzie się uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Podobne uroczystości odbędą się w krakowskim garnizonie. Delegacje organizacji społecznych, młodzieży, wojska i kombatanów oddadzą hołd poległym żołnierzom polskim i radzieckim składając kwiaty w miejscach pamięci narodowej. W jednostkach i pododdziałach młodzi żołnierze podejmą weteranów walki.

Obchodom święta LWP towarzyszy atmosfera spokoju, rzeczowości i normalności w życiu codziennym. Wszyscy wiemy dobrze, że jak chleb powszedni potrzebna jest nam dobra i ofiarna praca. Nie warto więc wyczekiwać biernie na bezstronną ocenę historii lecz działaniem dostarczać argumentów na rzecz owej stabilizacji. I w tej dziedzinie na pierwszej linii stanęło wojsko. Stanęło nie dla awansów i zaszczytów,

lecz z autentycznego poczucia potrzeby chwili. Żołnierze nie zawiedli społeczeństwa. Nie szczędzili wysiłków na rzecz przywrócenia bezpieczeństwa, porządku i dyscypliny. Znaleźli się wśród porządkujących reformowaną gospodarkę, zapewnili przestrzeganie obowiązującego prawa. Dzisiaj są już w koszarach by nadal doskonalić umiejętności bojowe. Żołnierze LWP przez 40 lat czynnie uczestniczą w życiu gospodarczym i społecznym kraju. Od wielu lat pełnią pokojową misję w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. Są wszędzie tam, gdzie potrzebna jest ofiarność i zaangażowanie, sumienność i rzetelność, inicjatywa i zapobiegliwość. Trudno wskazać dziedzicze naszego życia, w której żołnierz nie zaznaczył swej obecności. W trosce o nasz wspólny dom nie było i nie będzie dla nich komendy „spocznij”.

W roku jubileuszu 40 lecia wiele pododdziałów otrzymało zaszczytne tytuły wyróżniające. Wśród nich zaszczytu wpisania do Honorowej Księgi Czynnów na szczeblu Sił Zbrojnych dostąpił znany także w środowisku nowohuckich hutników płk. dypl. Stanisław Mazurkiewicz, (nie mylić z byłym pełnomocnikiem KOK).

ADAM CICHOSZ

IMPREZY Z OKAZJI ŚWIĘTA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD,
OS. GORALI 23

10.X. godz. 17.30 — Uroczysty koncert z udziałem zespołu harcerskiego „KraK”, uczniów Szkoły Podstawowej im. Wojska Polskiego oraz artystów zawodowych.

11.X. godz. 17.30 — Wieczór wspomnień żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego.

Marzenia czy realne plany?

PO TARTANIE, PRZY SZTUCZNYM OŚWIETLENIU



Klub sportowy „Hutnik” Kraków znaczy na sportowej mapie Polski wiele. Obecnie słynie przede wszystkim z piłkarzy ręcznych i siatkarzy. Ponadto znane są: koszykarki, koszykarze, piłkarze, lekkoatleci i bokserzy. Wszyscy występują w pierwszej lub drugiej lidze. W sumie blisko tysiąc ludzi trenujących regularnie i uczestniczących w rozgrywkach różnego szczebla.

Taki klub to prawdziwy kombinat sportowy. Aby zatem tej wielkiej liczbie ludzi zapewnić warunki do uprawiania sportu, potrzebna jest odpowiednia baza. Hutnik dysponuje obiektami sportowymi, choć dokładnie to nie ona...?

GOSPODARSTWO INŻ. DWORAKA

Klub „Hutnik” działa przy Kombinacie Metalurgicznym HiL. Użytkowana przez niego baza jest własnością huty. Właśnie w HiL powołano Ośrodek Sportu i Rekreacji, jako jedną z komórek organizacyjnych w pionie dyrektora ds. pracowników. Ośrodek administruje bazą, prowadzi działalność dla szerokiego kręgu pracowników kombinatu.

Gospodarstwo Józefa Dworaka, kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji jest

bardzo duże. Składa się na nie kompleks obiektów przy ulicy Ptaszyckiego oraz hala w DMR. Na 27 hektarach powierzchni na Suchych Stawach znajduje się hala sportowa, a w niej główna sala wraz z widownią, dwie sale treningowe (bokserska i siłownia), gabinety rehabilitacyjne oraz basen pływacki. Ponadto we władaniu ośrodka jest pawilon przy boisku głównym z pomieszczeniami dla poszczególnych sekcji, boisko z 15-tysięczną widownią i urządzeniami do lekkoatletyki, 4 boiska treningowe do piłki nożnej, boiska do małych gier, 5 kortów tenisowych plus ściana treningowa i lodowisko. Można śmiało powiedzieć, że baza ta, zlokalizowana w jednym miejscu jest bodaj najlepsza w Krakowie. Mam tu na myśli całość. Oczywiście, że poszczególne elementy nie są najwyższej jakości, ale zapewne zabezpieczają aktualną działalność klubu sportowego i potrzeby załogi.

Obiekty ośrodka są jak na ubogie warunki Krakowa znaczące, jednak aby zapewnić możliwości treningowe wszystkich grup szkoleniowych trzeba wypożyczać ponadto 12 szkolnych sal gimnastycznych.

CIĄGLA ROZBUDOWA

Stadion na Suchych Stawach zbudowano w czynie społecznym w 1955 roku. Od tego czasu trwa dalsza jego modernizacja. Szczególnie ostatnie dziesięciolecie było pod tym względem obfitujące w wiele inwestycyjnych przedsięwzięć. Roboty na terenie obiektów „Hutnika” trwają ciągle. Trwają remonty, modernizuje się obiekty stare, buduje nowe. Obecnie pracuje się przy budowie dwóch kolejnych piłkarskich boisk treningowych oraz przy remoncie kapitalnym lodowiska.

Boiska to sprawa kilku milionów złotych, generalny remont lodowiska to już sprawa znacznie droższa. Ale remont jest konieczny, a przy jego okazji zmianie ulegnie system schładzania z solankowego na amoniakalny. Pozwoli to na przedłużenie okresu eksploatacji lodowiska, będzie bowiem ono mogło pracować nawet przy temperaturze 15 stopni Celsjusza.

Remont lodowiska obejmuje wymianę urządzeń (chłodników i instalacji grzewczej) oraz rur na płycie o wymiarach 60x30 metrów.

Prace te wykonuje się obecnie przy pomocy służb pionów Głównego Energetyka i Głównego Mechanika HiL. Pracują tu także własne służby budowlane. Robotników zatrudnionych w Ośrodku Sportu i Rekreacji jest 66. W większości są to specjaliści różnych branż: od elektryków, ślusarzy i cieśli przez hydraulików, szwerców, krawców do robotników opiekujących się terenami zielonymi. Można by wymieniać jeszcze długo. Nie o to zresztą chodzi. Chciałbym jedynie uświadomić, że utrzymanie takiego obiektu sportowego wymaga wielu nakładów.

CIĄGLE Z TYŁU

Wprawdzie bez przerwy trwają prace nad rozbudową obiektów sportowych przy ul. Ptaszyckiego, jednak potrzeby stale wyprzedzają możliwości inwestycyjne. Zamierzenia są wprawdzie skromne, niejako naturalnie wynikające z najpilniejszych potrzeb, jednak trudno je w obecnym, trudnym okresie realizować. Przede wszystkim trzeba wybudować pawilon zaplecza socjalnego, dla ćwiczącej młodzieży. Obecnie mają oni szatnie w starym baraku.

Co ponadto? W przyszłym roku planuje się remont głównej hali (wymiana

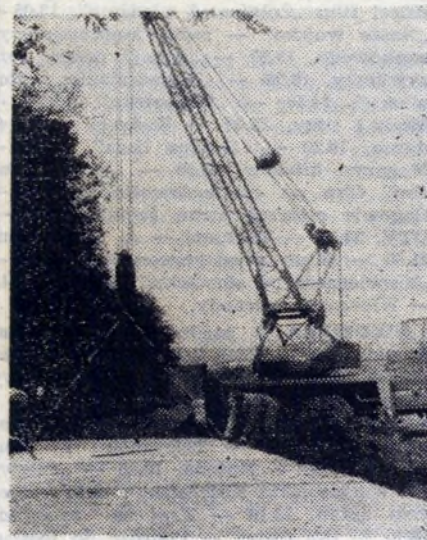
podłóg, dachu). W planach jest także dobudowa do istniejącego obiektu hali treningowej. Kolejną grupę zagadnień modernizacyjnych stanowią prace przy boisku głównym. Planuje się zainstalowanie oświetlenia, wykonanie dróg dojazdowych i alejek wraz z ich oświetleniem, wybudowanie urządzeń sanitarnych oraz, na razie w sferze marzeń, pokrycie tartanem lekkoatletycznych urządzeń. Ambitne te zamierzenia realizowane będą sukcesywnie w zależności od posiadanych środków i możliwości. Niemniej dokumentacja techniczna na większość robót jest gotowa.

DLA ZAŁOGI

Ze sportowych obiektów korzystają nie tylko zawodnicy. Także pracownicy kombinatu spotykają się na Suchych Stawach, by zażyć ruchu na świeżym powietrzu. Teraz przychodzić tu będą częściej. Wykorzystując urządzenia gabinetów rehabilitacji „Hutnika”, postanowiono objąć tą działalnością załogę kombinatu. Wykonywać się tu będzie około 45 zabiegów dziennie. Chętnych zapewne nie brakuje. Będzie to ponadto odciążenie dla przepełnionej Centralnej Przychodni Specjalistycznej.

A co z kąpieliskiem? Jeszcze kilka lat temu zapowiadano jego budowę. Realizacja tej inwestycji została jednak wstrzymana. Trzeba poczekać na lepsze lata.

JERZY NAGAWIECKI



GŁOS MŁODYCH

AKTUALNOŚCI

● 10 września Zarząd Zakładowy ZSMP w Zakładzie Koksochemicznym zorganizował spotkanie z nowopryjętymi pracownikami. Uczestniczyło w nim 21 młodych pracowników ZK.

● Naradę przedstawicieli młodzieżowej organizacji hutniczej i związków zawodowych zorganizował 20 września ZZ ZSMP ZK. Ustalono wspólny program działania — organizowanie imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych.

● 30 września organizacja młodzieżowa W-25 wraz z NSZZ Pracowników KM HiL z W-25 zorganizowała wyjazdowe spotkanie do miejscowości Książniczki. W wycieczce uczestniczyło 40 osób. Atrakcją wyjazdu były przede wszystkim zawody w strzelaniu z wiatrówki.

● Wspólnie z Klubem Strzeleckim LOK HiL, Zarząd Koła ZSMP przy DR 27 września zorganizował zawody strzeleckie — „Pierwszy krok strzelecki”.

Rok bieżący ogłoszono rokiem obchodów 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego i dlatego program trzeciej dekady służyć będzie przede wszystkim integracji młodzieży cywilnej i tej w mundurach.

Jakie są główne założenia tegorocznej akcji? Poznanie przez młodzież historii i tradycji oręża polskiego, przybliżenie roli i znaczenia sojuszu obronnego państw socjalistycznych, popularyzowanie działalności LWP na rzecz gospodarki narodowej. Zaproponowano różne formy realizacji tego programu. Spotkania z kom-

formować organizatora — Zarząd Główny ZSMP. Podsumowanie odbędzie się w pierwszej połowie grudnia.

Prezydium Zarządu Fabrycznego ZSMP ustaliło już program obchodów 40-lecia LWP. Organizacja hutnicza, a więc wszystkie działające w kombinacie koła przyjęły termin dekady: od 3 do 20 października. W zebraniach kół uczestniczyć będą przedstawiciele Dzielnicowego Sztabu Wojskowego Zarządu Fabrycznego ZBoWiD, 6 PDPD oraz przedstawiciele jednostek wojskowych współpracujących z zarządami zakładowymi

Trzecia dekada kół ZSMP

batantami i weteranami II wojny światowej, quizy i konkursy na temat walk LWP i Armii Radzieckiej z hitlerowskim najazdem, spotkania z żołnierzami, czyni społeczne na rzecz swojego środowiska, uporządkowanie miejsc pamięci narodowej oraz zawody sportowe w sportach obronnych i zręcznościowych.

Poszczególne koła przygotowują szczegółowy program trzeciej dekady, i postawią indywidualne zadania swoim członkom. Członkowie kół ZSMP nawiążą współpracę z kołami ZSMP jednostek wojskowych, terenowych instancji Inspektoratu Obrony Cywilnej, LOK, ZBoWiD, Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, ZIW, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, ZOSP, PCK itd. O wszystkich przeprowadzonych akcjach w ramach tegorocznej dekady będą in-

ZSMP. Na zebraniach zostanie przeprowadzony konkurs, pod hasłem „Ludowe Wojsko Polskie”. Wieczornica poświęcona 40. rocznicy powstania LWP odbędzie się 20 października, o godz. 18.00 w Klubie Młodych. W uroczystym spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele LWP, ZBoWiD, aktyw ZSMP oraz drużyny startujące w finale konkursu, 12 października, na ręce pełniących w tym dniu służbę w jednostkach wojskowych stacjonujących w Krakowie, wiązanki kwiatów i życzenia złożą delegacje młodzieży z hutniczej organizacji.

Inauguracyjne zebranie III Dekady Kół ZSMP odbyło się w kombinacie 5 października. Uczestniczyli w nim członkowie koła DR (pion głównego księgowego).

(mr)

PATRONAT nad budownictwem mieszkaniowym

28 września przedstawiciele Zarządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie, Zwierzynieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej i PBP Budostal-1 podpisali porozumienie dotyczące nowej formy patronatu organizacji młodzieżowej, nad budownictwem mieszkaniowym. W os. Piastów (lokalizację wskazał UD w Nowej Hucie) wybudowanych zostanie systemem patronackim 60 mieszkań. Strony podpisujące porozumienie zobowiązały się do zakończenia inwestycji w roku 1986.

W najbliższym czasie ZD ZSMP w Nowej Hucie podpisze kolejne porozumienie patronackie, na budowę kolejnych mieszkań, przewidzianych do zasiedlenia w latach 1986/87. Budynki budowane przez nowohucką młodzież będą zlokalizowane w osiedlach: Piastów oraz Komendantów. Przewidziana jest również budowa, w latach późniejszych, dużego osiedla mieszkaniowego w rejonie Czyżyna (ok. 260 mieszkań).

(mr)



Od piątku do niedzieli trwał międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar Zarządu Fabrycznego ZSMP. Pierwsze miejsce przypadło w nim zespołowi Hutnika, który wyprzedził Glinik Gorlice. Na zdjęciu Przewodniczący ZF ZSMP Kazimierz Chrzanowski, który w towarzystwie trenera Krzysztofa Książka, wręcza nagrody.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

To warto przeczytać

Biblioteka Ośrodka Kultury KM HiL proponuje: **UPDIKE JOHN** — „Wyjdź za mnie”, tłum. z ang. C. Wojewoda, W-wa, 1983, PIW (Klub Interesującej Książki). Książka współczesnego pisarza amerykańskiego znanego u nas m. in. z powieści „Centaur” (Czytelnik 1966), „Farma” (PIW 1967) a także z kilku zbiorów opowiadań. Autor podejmuje tematykę psychologiczno-moralną współczesnego małżeństwa, uwikłanego w skomplikowane konflikty uczuciowe. Jest to romans niebanalny choć próbujący rozwiązać odwieczny dylemat — uczucie czy obowiązek?

GOYSTISOLO JUAN — „Znaki tożsamości”, tłum. z hiszp. B. Babad, Kraków, 1983, WL (Literatura Iberijska). Nieznany u nas autor cieszący się w świecie opinią jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy hiszpańskich.

Wplatając w losy swego bohatera Alvara Mendroli wiele własnych przeżyć, doświadczeń i przemyśleń, przekazuje czytelnikom wierne świadectwo trudnego dla wielu hiszpanów okresu rządów gen. Franco.

KAWABATA YASUNARI — „Głosy góry”, przekł. z jap. E. Szulc, W-wa, 1982, PIW (Współczesna Proza Światowa). Miłośnikom, dla nas może egzotycznej, ale ambitnej i ciekawej literatury japońskiej nie trzeba przedstawiać autora znanego i szczególnie oryginalnej postaci, mocno związanej z rodzinnymi tradycjami swego kraju. „Głos góry” to jedno z arcydzieł Kawabaty. Przez świat wspomnień starego człowieka wyrażona jest gorzka prawda życia. Wspomnienia dawnej młodzieńczej miłości nakładają się na uczucie do młodzieńkiej synowej. Problemy te rozgrywają się na tle życia codziennego tradycyjnej rodziny japońskiej. W realia tego życia wplata autor świat marzeń i snów głównego bohatera.

SOBOTA 8 października. Program I: 8.30 — Tydzień na działce, 9.00 — Sobótka oraz film z serii „Czterej pancerni i pies”, 10.30 — Al. Fredro „Damy i huzary”, 11.50 — „Papielica” film dok. przyrodniczy, 12.10 — Estrada folkloru, 12.40 — Przyjemne z pożytecznym, 13.10 — Program wojskowy, 13.40 — Poradnik rolniczy, 14.10 — „40 lat munduru” — piosenki żołnierskie, 14.25 — Klub 6 kontynentów, 15.15 — DTV, 15.30 — „Trzydzieści trzy” komedia prod. ZSRR, 16.45 Kuliś wielkiej polityki, 17.15 — „Flip i Flap”, 17.40 — Telewizyjna lista przebojów, 18.10 — Rolnicze rozmowy, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc „Reksio”, 19.00 — „Z kamery wśród zwierząt”, 19.30 — DTV, 20.15 — „Na wschód od Edenu” (6) ostatni odc., 21.35 — Melodie Gilberta O’Sullivaniana, 22.00 — „Zawsze po 22” 22.30 — DTV, 22.50 — Sport, 23.00 — Kino nocne „Cichy krzyk” film prod. angielskiej.

Program II, godz. 9.00 — NURT, 10.30 — „Na wschód od Edenu”, odc. ostatni, 11.50 — Czym żyje kraj, 12.05 — dla dzieci film „Żołnierz i wiedźma”, 13.05 — „Nasze wojsko” — rozm. konkursu rybackiego, 13.20 — „Eleni” progr. rozrywkowy, 13.50 — „Powstawanie człowieka”, 14.50 — „Wideoteka”, 15.20 — Mody i pozy, 15.50 — Kabaret prądziadunia, 16.20 — „Gorąca linia”, 16.50 — Magazyn kibiców, 18.00 — „Prawa ruch” film pr. czechosłowackiej, 19.00 — Bogowie czterech stron świata, 19.30 — DTV, 20.15 — Wirtuoz i A. Rubinstein, 21.00 — Klub międzynarodowy, 21.30 — „Niewierność po słowacku” film (2), 22.45 — Wieczorne serenady.

NIEDZIELA 9 października. Program I: godz. 6.00 — TTR, 7.00 — Wiedza nasza szansą, 7.20 — Alarm przeciwpożarowy trawa, 7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — „Tydzień”, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i film „3+1”, 10.20 — Antena, 10.45 — „Pierwsze warszawskie Kościuszki”, 12.10 — Siedem anten, 13.10 — Kraj za miastem, 13.40 — Dla dzieci — Podróż do teatru,

14.35 — DTV, 14.50 — Sport (ZSRR — Polska w piłce nożnej), w przerwie meczu losowanie Dużego Lotka, 17.00 — Program rozrywkowy, 17.30 — W starym kinie „Jego ekscelencja subiekt”, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.15 „Hop... i jest małpolud”, komedia prod. czeskiej, 21.50 — Sportowa niedziela, 22.20 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej.

Program II, godz. 8.30 — „Hop... i jest małpolud” (wersja dla niesłyszących), 10.00 — Czas reformy, 11.00 — Czym żyje świat, 11.10 — Rubinstein gra Chopina, 11.45 — Godzina dla zdrowia, 12.45 — Kalejdoskop filmowy, 13.50 — Historia mu-

Telewizja

zyki rozrywkowej, 14.50 — To się nada-je do TV, 15.20 — „Zbliżenia”, 16.00 — „Verdi” — włoski serial biograficzny, 17.10 — Jutro poniedziałek, 17.40 — Kapela janczarów, 18.10 — Wywiad tygodnia, 18.30 — Magazyn kibiców, 19.30 DTV, (dla niesłyszących), 20.15 — Koncert jubileuszowy orkiestry PR i TV w Łodzi, 21.15 — Filozoficzny klub, 21.35 — „Gwiazdy w zblizeniu” — Ann Margaret Olson, 22.15 — Wiadomości, 22.25 — „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy (2).

PONIEDZIAŁEK, godz. 13.30 — TTR, 16.00 — Zwierzyniec i film „Jan z dżungli”, 17.00 — DTV, 17.15 — Dzień Telewizji NRD, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Klinika zdrowego człowieka, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Wesele pana Balzaka”, 21.30 — Rolnicze rozmowy, 21.40 — Dzień TV NRD, 21.55 — DTV, 22.15 — Sprawy międzynarodowe.

WTOREK, godz. 6.00 — TTR, 9.30 — mona Kobylńskiego, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 16.00 „Adres Polska” publicystyka, 16.30 — „Michałki”, 17.00 — DTV, 17.15 — Interstudio, 17.40 — Prezentacje Włodzimierz Gawroński, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Twarze przeszłości — Władysław Jagieł-

ko, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — „Do krwi ostatniej” (6), 21.20 — Rolnicze rozmowy, 21.30 — „Kram”, 22.00 — DTV, 22.20 — Wrocławski zespół wokalo-instrumentalny.

SRODA, godz. 6.00 — TTR, 9.30 — „Do krwi ostatniej” (6), 11.00 — muzyka dla kl. I, 11.25 — „Kartki z poligonów”, 11.50 — Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, 12.40 — Czas reformy, 13.40 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Krag” mag. harcerek, 16.30 — „Tik — tak”, 17.00 — DTV, 17.15 — Losowanie małego lotka i ekspres lotka, 17.30 — Studio sport, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — „Wspomnienia o bitwie” film dok., 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — „Do krwi ostatniej” (7), 21.10 — Rolnicze rozmowy, 21.20 — DTV, 21.40 — Centralny zespół artystyczny wojska polskiego, 22.40 — Euro-liga — tenis stołowy Polska RFN.

CZWARTEK, godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Przystosowanie obronne — w służbie socjalistycznej ojczyźnie, 9.30 — film „Dziewczyna z pociągu”, 11.00 — program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 16.00 — „O mnie, o tobie, o nas”, 17.00 — DTV, 17.15 — „Frontowy korespondent”, 17.40 — Program muzyczny, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Sonda, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — film „Dziewczyna z pociągu” pr. angielskiej, 21.10 — Rolnicze rozmowy, 21.20 — Publicystyka, 22.00 — DTV, 22.20 — „Pegaz”.

PIĄTEK, godz. 6.00 — TTR, 8.10 — program dla szkół, 9.30 „Polonia Restituta” (3), 11.55 — program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Encyklopedia TDC, 16.30 — „Piątek z Pankracym”, 17.00 — DTV, 17.15 — film ser. „Odlot” (3), 18.10 TV informator wydawniczy, 18.20 — Kronika, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — „plus-minus”, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — „Polonia Restituta” (3), 21.30 — Rolnicze rozmowy, 21.40 — Publicystyka, 22.10 — DTV, 22.30 — Turniej tańca towarzyskiego, 23.05 — Galeria 36 milionów — malarstwo.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT: godz. 16.00 — Goście z galaktyki Arkana” prod. czechosłowackiej, od 12 lat; godz. 18.00 i 20.00 „Zazdrość i medycyna”, następny program: godz. 17.00 i 19.00 „1941” prod. pol. od 15 lat.

SWIT mała sala: godz. 15.00 i 17.00 „Tańczący jastrząb” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Wejście smoka” prod. Hong-Kong, od 18 lat.

SWIATOWID: godz. 16.00 i 18.00 „Okno” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Z życia marionetek” prod. RFN, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala: od 9 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dubler”, prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIATOWID — poranek niedzielny — 9 bm., godz. 14.00 „Podróż za jeden uśmiech”, prod. polskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

8 i 9 bm., godz. 18.00 (Scena NURT) „Rozmowy z katem”, godz. 19.15 „Szelmostwa Skapena”, 10 bm., teatr nieczynny, 11 i 12 bm., godz. 18.00 „Pan Tadeusz”, 13 i 14 bm., godz. 11.00 „Pan Tadeusz”.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY „BUDOSTAL”

os. Złota Jesień

11 bm., godz. 18.00 — film fabularny. 13. bm., godz. 19.00 — spotkanie z J. Cichańskim pt. „Z Afryki na równik”, godz. 19.30 — Impreza z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego pt. „Kwiaty z czarnych lat”.

KLUB MPiK, Plac Centralny 10 bm., godz. 17.30 — projekcja filmów dokumentalnych pt. „Skok na Arnheim”, „Bitwa o Anglię”, „Leśny front”, „Spojrzenie na wrzesień”.

LISTY DO REDAKCJI

DZIWNY SKLEP

Mieszkaniec Nowej Huty zwrócił się do nas z problemem, który choć nie najwyższej rangi powiększa uciążliwość dnia codziennego. List publikujemy w obszernych fragmentach.

Jako długoletni mieszkaniec Nowej Huty niejednokrotnie miałem możliwość spotkania się z różnymi dziwactwami dnia codziennego. Dlatego też wydawać by się mogło, iż nic człowieka już zaskoczyć nie może.

A jednak...

(...) Niedawno uruchomiono sklep w Osiedlu Sportowym 26. Jest to dziwny sklep o wiecznie zapuszczonych kratach wystawowych oraz z szyldem, którego treść „ARTIS” zupełnie nie mówi. Czym sklep handluje przekonano się można dopiero wchodząc do wnętrza, gdzie okazuje się, że artykułami fotograficznymi (...).

Na pozór placówka czyni wrażenie dobrze zaopatrzonej, ale kłopoty wynikają w chwili, gdy klient wyrazi chęć kupna czegoś np. zwykłego filmu małoobrazkowego (...). Owszem, filmy takowe są, nawet ORWO-skie, ale nie dla zwykłego śmiertelnika. Nabyć je można tylko na rachunek, a więc profesjonalista — bo wiem tylko tego rodzaju klientom oferuje się wyłożone dobra do sprzedaży. Czy zdarzają się również w wolnej sprzedaży? Zdaniem młodego personelu sklepowego tak, ale kiedy, tego już klient od personelu w żaden sposób nie wyciągnie (...).

Zastanawiającym w tej sytuacji jest fakt, że w czasie kiedy usilnie głowimy się nad tym, jak młodym zorganizować godnie wolny czas od pracy, zaprzeczamy możliwości absorbowania wolnego czasu fotografowaniem poprzez ograniczenia sprzedaży artykułów fotograficznych (...). A może władze handlowe Urzędu Miasta zwołująby część artykułów w tymże sklepie do sprzedaży dla ogółu mieszkańców Nowej Huty.

R.S.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Trudno odmówić profesjonalistom, którzy przecież z fotografowania utrzymują siebie i rodzinę, możliwości zaopatrzenia w poszukiwane ostatnio materiały fotograficzne. Z doświadczenia wiemy, że zwolnione do ogólnej sprzedaży natychmiast zostałyby wykupione. Podzielamy natomiast przekonanie czytelnika, że fotografowanie jest bardzo pożyteczne i wraz z nim apelujemy o dostawę materiałów fotograficznych dla wszystkich. (red.)

ZAMKNIĘTA BIBLIOTEKA

Proszę zbadać przyczyny zamknięcia biblioteki w os. Młodości 1. Jest już nieczynna od około trzech miesięcy z powodu „inventaryzacji”. Nie wiem ile osób jest zatrudnionych w tej placówce, ale nawet gdyby... to czy nie zakrawa to na kpiny?

Tyle list. A na pytanie odpowiada kierowniczka biblioteki — HELENA LIP-CZYŃSKA. W lipcu biblioteka była zamknięta, ponieważ przekazywaliśmy księgozbiór naukowy do NCK. W sierpniu byliśmy na urlopie. Wrzesień, a także październik, to okres przekazywania zdawczo-odbiorczego całego księgozbioru, sięgającego prawie 30 tys. pozycji. Odczekuję na emeryturę i przekazanie mojej następczyni podległej mi do tej pory placówki niestety trwa długo. Uważam, że i tak spieszymy się z inventaryzacją, szybciej pewnych spraw (żmudnej papierkowej pracy) nie da się zatrzeć.

Biblioteka w os. Młodości jest filią biblioteki Ośrodka Kultury Kombinatu HIL. Na pytanie — czy można inventaryzację przyspieszyć, odpowiada jego pracownik, instruktor Piotr Gajdarski: Jest to rzeczywiście nieszczęśliwy układ, w tak krótkim okresie aż dwa przekazywania. Inventaryzacji nie da się przyspieszyć, jest to niestety żmudna praca i dość duży księgozbiór. A przecież, jeżeli ktoś chce wypożyczyć książkę, to problemu nie widzę. W odległości, chyba 500 metrów znajduje się duża, dzielnicowa biblioteka, dobrze zaopatrzona. Zamknięcie tej w os. Młodości nawet na kilka miesięcy, gdy czynne są w Nowej Hucie inne — nie odciąga czytelnika od książki.

Biblioteka w Klubie Młodych (os. Młodości) według zapewnień, rozpocznie swoją działalność w pierwszych dniach listopada. (red.)

O wielkim szczęściu może mówić młody, niespełna 26-letni pracownik huty Jan Nocoń. Żyje, a jednak okoliczności wypadku przy pracy, któremu uległ, zdają się przeczyć, aby to było możliwe. Zdecydował przysłówiowy łut szczęścia, tragedia była już tak blisko tego człowieka.

24 września, godzina 7.10. Pracownicy Wydziału Ciepłego huty zabierają się do złeczonego im w tym dniu remontu: mają wstawiać szyby w budynku oczyszczalni spalin pieca „tandem” Stalowni Martenowskiej. Zapada decyzja, że do wykonania tej roboty zespół posłuży się zamontowanym na ścianie obiektu wiszącym rusztowaniem.

Praca, co tu mówić, niebezpieczna. Przebiegać będzie na dość dużej wysokości. Powinna być więc doskonale przygotowana z uwzględnieniem wszelkich ewentualnych niebezpieczeństw. Nadzór nad pracą, musi być szczególnie dokładny.

Jan Nocoń — ślusarz utrzymania ruchu Wydz. Ciepłego, od 5 lat pracował w Kombinacie HIL, a więc już jakieś doświadczenie w pracy posiadał. Feralnego dnia, w składzie brygady mistrza Edwarda Cieślaka, zabierali się w pięć osób do montażu wiszącego rusztowania. Najpierw trzeba było zamocować

na dachu budynku belki nośne utrzymujące następnie rusztowanie. Do wyciągania tych belek w górę mistrz polecił wykorzystać znajdujący się na dachu wyciągowy „koziółek” drewniany ze zblozkiem, pozostawiony tam przez Budostal-2 po wykonaniu prac dekarckich.

Mistrz Edward Cieślak wydał polecenie Noconiowi, aby udał się na dach oczyszczalni w celu zawieszenia konopnej liny nośnej na zblozku owego „ko-

widel logiki upadek z tej wysokości powinien zakończyć się tragicznie. Życie młodemu człowiekowi ratuje jednak drewniany „koziółek”, który amortyzując siłę uderzenia rozpada się w drobny mak. Drugi wyjątkowo szczęśliwy zbieg okoliczności: upadek następuje całkiem blisko znajdujących się na dole kolegów. Gdyby nie łut szczęścia mogło dojść do zbiorowego wypadku, w którym śmierć poniosłoby dwóch, a może i trzech ludzi.

Omam nie śmiertelny wypadek...

ziółka”. Ślusarz poszedł wykonywać polecenie, a na dole pozostali: mistrz, brygadziści Feliks Gawlik, ślusarz Jerzy Krzyszkiewicz. Zaczęło się wyciąganie liny: w tym celu poszkodowany spuścił na dół pomocniczą linę, do której jego koledzy przymocowali konopną linę nośną. Lina ta została bez przeszkód wciągnięta na dach.

Jan Nocoń przełożył następnie linę przez zblozki i opuścił ją w dół. W tym czasie, u stóp budynku J. Krzyszkiewicz podawał linę ze zwoju. Nic nie wróżyło, że za chwilę nastąpi nieszczęście.

Nagle... rozlega się krzyk i poszkodowany spada wraz z kozłem na ziemię. Wysokość jest znaczna — 14,3 metra, w dodatku teren na dole twardy, pokryty betonem. Według wszelkich pra-

Pomoc Pogotowia Ratunkowego jest natychmiastowa. Jan Nocoń, z połamanymi kośćmi obu nóg, zostaje przewieziony na Oddział Chirurgiczny hutniczego szpitala. Wszystko wskazuje na to, że wyjdzie z opresji cało. Wypadek ten, powinien być jednak poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich pracowników Kombinatu HIL, aby nigdy nie zawierzali swego życia... lutowi szczęścia, aby w maksymalnym stopniu starali się zabezpieczyć przed wypadkiem siebie i współtowarzyszy pracy.

Okoliczności wypadku, stopień winy i odpowiedzialności pracowników, ustali postępowanie powypadkowe toczone się na drodze służbowej. Zapadną także, taka jest bowiem praktyka i inaczej być nie może stosowne kary.

JERZY DANEK

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY

Zgodnie z zaleceniami wydanymi przez Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników HIL dokonano wyboru grupowych, oddziałowych, i wydziałowych społecznych inspektorów pracy. Teraz rozpoczyna się kolejny etap tej akcji, mianowicie odbywają się wybory zakładowych społecznych inspektorów pracy. Pierwsze wybory przeprowadzono w samodzielnym wydziale P-67, następnie odbędą się w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i w Wydziale Wodnym.

Pod koniec października, spośród zakładowych i wydziałowych społecznych inspektorów pracy, wybrany zostanie społeczny inspektor pracy Kombinatu HIL. Gospodarzem zebrania wyborczego będzie Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników HIL. W zebraniu tym będzie uczestniczył okręgowy państwowy inspektor pracy, ponadto — przedstawiciele dyrekcji huty oraz Działu BHP. Będzie więc znakomita okazja do przedyskutowania wielu spraw i do ukierunkowania działalności SIP w Kombinacie HIL.

URLOPY ZDROWOTNE

Obecnie z zakładów i wydziałów huty „splewają” wykazy interwencyjne nazwisk pracowników, którzy nie zostali objęci dodatkowymi urlopami zdrowotnymi. Wykazy te są zaopiniowane przez kierownictwa jednostek organizacyjnych huty. Po zebraniu tych wszystkich interwencji zostanie powołana komisja składająca się z przedstawicieli NSZZ i administra-

cji HIL dla ustalenia zasadności wniesionych skarg i zażaleń. Posiedzenie tej komisji powinno się odbyć około 15 października.

CHRONIONE STANOWISKA PRACY

Do tej pory ustalono w Kombinacie HIL (ale niestety nie zaewidencjonowano) 1314 tzw. chronionych stanowisk pracy. Są to stanowiska, o które w hucie zresztą niesłychanie trudno, nadające się, a zatem przeznaczone dla pracowników z ograniczoną zdolnością do wykonywania czynności zawodowych.

W każdym wydziale sporządza się obecnie dokładny rejestr chronionych stanowisk pracy jako, że podstawą podjęcia działania musi być rozeznanie sprawy. O jakie działanie tutaj chodzi? O prawidłowe, zgodne z humanistycznym spojrzeniem, obsadzenie tych stanowisk pracy. Dziś, na wielu z nich, są zatrudnieni pracownicy, którzy powinni objąć inne stanowiska robocze.

PIERWSZE KONSULTACJE PLACOWE

Na posiedzeniu Zarządu Kombinatu NSZZ Pracowników HIL w ub. piątek omawiany był po raz pierwszy (wstępnie) projekt nowego systemu plac, przedstawiony przez dyrekcję huty. Już ta pierwsza konsultacja wywołała wiele uwag. Będą one uwzględnione przez administrację i w rezultacie kolejna, poprawiona wersja projektu systemu plac będzie przedstawiona Zarządowi NSZZ Pracowników HIL. Następnie będzie omawiana i oceniana w zakładach i wydziałach huty. Dopiero wtedy, po uwzględnieniu wszystkich uwag załogi, Zarząd Kombintu NSZZ zajmie stanowisko. (jd)

„ROWEREM PO ŻŁOTY LISIĆ”

...taka jest nazwa dorocznej imprezy turystyczno-kolarskiej organizowanej w niedzielę 16 bm. z metą w Siedziejowicach koło Wieliczki. Wszystkich amatorów wycieczek kolarskich i miłego spędzenia wolnego czasu w plenerze serdecznie zapraszają do udziału organizatorzy, a wśród nich kluby kolarskie PTTK. Zbiórka uczestników o godz. 8 koło Bramy Floriańskiej. Następnie złożenie kwiatów na grobach Nieznanego Żołnierza, przejazd do Siedziejowic, atrakcyjne zawody i konkursy, uroczyste zakończenie imprezy. W Siedziejowicach Koło Gospodyń Wiejskich otworzy punkt gastronomiczny.

ZAPRASZAJĄ MOTOROWCY

Tego samego dnia Klub Turystyki Motorowej LOK-PTTK „Tandem” zaprasza na jazdę sprawnościowo-obronną. W imprezie mogą uczestniczyć nie tylko członkowie klubu. Nagrodą główną jest puchar przechodni prezesa ZF LOK dyr. Janusza Razowskiego, ponadto puchary prezesa ZF PCK dyr. Mariana Ratusza i prezesa Klubu „Tandem” Józefa Zostaka. Zgłoszenia są przyjmowane do dnia zawodów.

NARCIARZE JADĄ DO KONINEK

Klub Narciarski Oddziału PTTK HIL organizuje wyjazdy narciarzy do Koninek. Jeszcze nie na narty, ale z myślą o zbliżającym się sezonie zimowym, w celu uporządkowania trasy zjazdowej. Wyjazdy przewidziane są w każdą wolną sobotę, a w tygodniu w którym sobota jest dniem pracującym — w niedzielę Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HIL, bud. „S” centrum administracyjnego, parter, telefon nr 48-25.

TURYSTYKA I REKREACJA

W GÓRACH PIRYNU W BUŁGARII

Z gór Bułgarii powróciła już grupa członków Klubu Tatrzńskiego naszego Oddziału PTTK. Wyprawa wysokogórska „Pyrin-83” prowadzona przez kol. Antoniego Kędrę, dokonała przejścia tej grupy górskiej oraz pozwoliła na zwiedzenie ciekawych miejscowości leżących na trasie przejazdu (m. in. Białogrodzki, Melnik, Rożeński Monastyr, Ryliński Monastyr, Wraca).

Uczestnicy wyprawy weszli na 30 szczytów o wysokości powyżej 2.500 m n.p.m, m. in. na Wichren — 2.914 m, Banski Sucho-dol — 2.884 m, Muratow Wierch — 2.669 m. Przejście to umożliwiła utrzymująca się przez dłuższy okres czasu dobra pogoda i widoczność.

PO SEZONIE — O WCZASACH

Niby wszystko w porządku: wczasowicze zadololeni. Gotowi są zawitać tu z rodziną na letni wypoczynek, nawet co roku. A jednak coś się w tym ośrodku niedobrego dziać zaczyna...

Najpierw jeszcze kilka zdań o plusach. Otóż Bartkowa, zdobywa również sławę smacznej kuchni. Wyżywienie było smaczne, obfite i urozmaicone. Zadbano o to wraz ze swym personelem pani Celina Gara — kierowniczka żywienia. Dużą atrakcją dla wszystkich a zwłaszcza dla rodziców z dziećmi, stanowiły przejażdżki stateczkiem „Alka”. Kapitan tej jedno-

stki, pan Bogusław Gondek zapraszał na pokład i zmieniał nawet trasy spacerów po jeziorze kierując się nie tylko do zapory w Rożnowie ale i inne jeziora.

Chwalili też wczasowicze obfitość imprez kulturalno-rozrywkowych: a to rozgrywki piłki siatkowej, konkursy dla dzieci, a to wycieczki i dyskoteki. Nie leni się kaowiec, jego pomysły mogły zainteresować każdego wczasowicza. Nie zawiedli ratownicy, którzy nie tylko zagwarantowali bezpieczeństwo kąpielącym się, ale zorganizowali także naukę pływania, prowadzili egzaminy na kartę pływacką a nawet zdobyli się na... pokaz ratownictwa.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie... Otóż ani spostrzegliśmy się, a ośrodek nasz nadwyreżył nieubłagany ząb czasu. Myślę przede wszystkim o wyposażeniu. Poznikały gdzieś leżaki (w małym którym pokoju dało się znaleźć ten potrzebny na wczasach sprzęt), daremnie było szukać radioodbiornika, nie mówiąc już o telewizorze. Mocno zniszczona jest pościel.

Mniej do dyspozycji było sprzętu wodnego — kódek, rowerów wodnych, kajaków. Trudno było coś wypożyczyć.

Słowem, ośrodek piękny i wspaniały, ale niestety — zaniedbany. W części wino to i wczasowiczów, którzy niczego nie szanują, a bywają i przypadki zwykłego wandalizmu. Zapomniano jednak, jak mi się zdaje, o wymianie zniszczonego sprzętu, o skromnych bodaj, ale niezbędnych zakupach.

Bardziej od tego martwi mnie jednak, jako zakochanego w Bartkowej wczasowicza, coś innego. Mianowicie, brak serca ze strony patrona, którym jest Zakład Stalowniczy. Dawno już nie gościł tutaj nikt z kierownictwa zakładu, ani służb socjalnych. To omijanie „Stalownika” przez patronów można uznać za symbol braku zainteresowania.

EWE JĘDRYCHOWSKA, kierowniczkę mistrzejowickiego Klubu „Kuźnia” zastają wśród spiętrzonych dywanów stłoczonych biurów, kwiatów i różnorodnego sprzętu, jak na poboju, bo są to jeszcze ostatnie dni remontu.

Propozycje „Kuźni”

— Kiedy rozpoczynacie działalność kulturalną?

— W październiku. Na 3 października zaplanowaliśmy uroczystą inaugurację sezonu. Ma to być impreza plenerowa z występami zespołów amatorskich dzieci i młodzieży, harcerzy, naszego Teatryku ABC. Gdyby natomiast pogoda okazała się nielaskawa, przeniesiemy się do pomieszczeń. Dokładnie informuje o tym załączona zapowiedź. (tu „Jesienna Sobótka”).

Remont się już kończy i za kilka dni Klub powinien być przygotowany do rozpoczęcia normalnej pracy.

— Co w tym roku proponujecie mieszkańcom mistrzejowickich osiedli?

— Będziemy kontynuować dotychczasowe formy pracy, które w tym środowisku się przyjęły i cieszą się zainteresowaniem dzieci i dorosłych. Do takich należy klub brydża sportowego, działający w „Kuźni” od wielu lat przy dużej frekwencji jego uczestników. W dalszym ciągu będzie Dyskusyjny Klub Filmowy dla dzieci i dorosłych. Zaczynamy sprzedawać miesięczne karnety w cenie 100 złotych dla dorosłych. Pierwsze projekcje odbędą się 14 października — dla

dzieci o godz. 16 wyświetlony zostanie film produkcji japońskiej — „Dzieci wśród piratów”, a dla dorosłych „Koniopielka”.

— Dla dzieci w każdą niedzielę o godz. 11 będą poranki filmowe, a po południu „spotkania z bajką” i rozgrywki sportowe.

— Czy w tym roku prowadzone będą kursy języków obcych?

— Tak, ale tylko angielskiego, który cieszy się największym zainteresowaniem. Inne mniejszym i były trudności w uzyskaniu lektorów. Nauka języka angielskiego odbywać się będzie w trzech grupach dla dzieci (po czątkującej, 2 i 3 rok) oraz w grupie dla dorosłych. Odpłatność w granicach 200 złotych miesięcznie.

— A z jakimi nowymi propozycjami wychodzi „Kuźnia” w tym roku?

— Chcemy wokół „Kuźni” zgromadzić krąg ludzi o podobnych zainteresowaniach i umożliwić im udział w całym bloku imprez. Byłby to udział w fachowych dyskusjach na temat ziołolecznictwa, medycyny, akupunktury itp.

Myślmy też, że wielu zwolenników będzie mieć joga oraz wykłady o filozofii ludów Wschodu. 24 października na przykład proponujemy spotkanie z doc. dr Andrzejem Szyszko-Bohuszem na temat: „Joga w świecie współczesnym”. Spotkanie będzie miało charakter medytacyjny. Może uda nam się zaprosić Lucynę Wiwnicką, która poznała bliżej hinduską kulturę i filozofię.

— Ten blok imprez już w propozycjach wydaje się niezwykle interesujący.

— Ja też tak myślę, że będzie miał wielu zwolenników. Ludziom żyjącym w gorączkowym, nerwowym tempie potrzeba chwil kontemplacji, oderwania się od codzienności, zanurzenia się w filozofię wschodu, koncentrującej się wokół poznania siebie...

To tyle z ważniejszych imprez. Poza tym będzie czytana cała czas biblioteka, galeria „M” itp. Zapraszamy.

Dziękuję za rozmowę i informacje.

H. ROSIEK

Klub osiedlowy „JAMNIK”

● Pracownia plastyczna: poniedziałek i wtorek godz. 17,00—19,00 (dzieci do lat 10), środa godz. 17,00—19,00 (dzieci powyżej lat 10). ● Pracownia majsterkowania: środa godz. 16,00—20,00 dla dzieci i młodzieży, piątek godz. 16,00—20,00 porady dla dorosłych. ● Sekcja muzyczno-wokalna: wtorek godz. 15,00—20,00 (2 grupy wiekowe — 7—10 lat, powyżej 10 lat). ● Sekcja taneczna: piątek godz. 15,00—20,00 (2 grupy wiekowe 7—10 lat, powyżej 10 lat). ● Kółko teatralne: czwartek godz. 18,00—20,00 (dla dzieci do lat 10). ● Sekcja szachistów: czwartek godz. 17,00—20,00 (młodzież i dorośli). ● Sekcja brydżystów: poniedziałek godz. 17,00—20,00 (młodzież i dorośli). ● Sekcja tenisa stołowego: środa godz. 17,00—20,00 (młodzież i dorośli). ● Koło Polskiego Związku Filatelistów: poniedziałek godz. 17,00—20,00 (głównie znaczków, wydawanie abonamentów). ● Koło Polskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego: środa godz. 17,00—20,00. ● Fan Club zespołu MAANAM: poniedziałek godz. 17,00—20,00. ● Wesola godzinka — zajęcia dla najmłodszych: czwartek godz. 16,30

Przez trzy dni trwał w nowohuckim Klubie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej konkurs na piosenkę żołnierską. Organizatorami byli: Zarząd Dzielnicowy TPPR w Nowej Hucie oraz Państwowa Szkoła Muzyczna w Nowej Hucie. Uczestniczyli w nim soliści i zespoły instrumentalno-wokalne.

Pierwsze miejsce w kategorii solistów zajęła **Henryka HADY** z Robotniczego Stowarzyszenia

Na żołnierską nutę

Twórców Kultury przy Ośrodku Kultury Kombinat, drugie — **Małgorzata LACH** z Klubu Garnizonowego, a trzecie — **Ewa KORDZIELEWSKA**.

W kategorii zespołów instrumentalno-wokalnych pierwsze miejsce otrzymał amatorski zespół „Czasza”. Drugie — zespół „Wrzos” z MPO Nowa Huta.

Rozdanie nagród i koncert galowy odbędzie się 9.X. w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz.

(Da-No)

Poezja Robotnicza w Ośrodku Kultury HiL

Twórczość robotnicza zyskuje prawo obywatelstwa w dzielnicy. Zapaleńcy zrzuceni w Robotniczym Stowarzyszeniu Twórców Kultury, występowała już w Klubie „Trojka” w Klubie MPiK, a ostatnio w Ośrodku Kultury Huty im. Lenina, prezentując swój dorobek.

Wieczór poświęcony był wspomnieniom z lat wojny. Własne wiersze — frontowe, partyzanckie, obozowe, recytowali autorzy: **Daniela Nowak**, **Herman Lipner**, **Franciszek Solkowski** i **Jacek Szandrowski**. Wiersze refleksyjne, demaskatorskie, pełne ekspresji, oskarżające najezdźców i ostrzegające przed groźbą nowej wojny.

Scenariusz i reżyserię wieczoru opracowała **Daniela Nowak**, która wykonała również pieśni do własnych tekstów. Oprawa muzyczna — mgr **Stanisław Piątkowski**.

Zebrań w kawiarni przy Majakowskiego słuchacze, choć niestety niezbyt liczni długo oklaskiwali wykonawców, domagając się powtórzenia występu w innych ośrodkach kultury dzielnicy. (dr)

Na wiosnę 1830 roku wieśniak grecki Bottoni orał wraz ze swym synem pole położone na zboczu wzgórza na wyspie Melos, pozostającej wówczas pod panowaniem tureckim. Nagle grunt się zapadł, ujawniając jaskinię, a w niej posąg, leżący wśród odłamków marmuru. Bottoni przyniósł kilka jego kawałków do domu i pokazał konsułowi francuskiemu. Ten zainteresował się znaleziskiem i postanowił wyszabrować je dla Francji. Wysłał w tym celu do jaskini swego eksperta, w rzeczywistości zwykłego podporucznika marynarki. Oficer zaraportował, że posąg przedstawia nagą kobietę, w lewej dłoni trzymającą jabłko, a prawą przytrzymującą swą szalę. Ręce były odłamane od całości. „Ekspert” oznajmił Bottoniemu, że ambasador

Dziwne losy Wenus z Milo

Francji w Stambule załatwi sprawę kupna rzeźby i przewiezienia jej do Paryża. Gdy statek wiozący marynarza do Konstantynopola zniknął za horyzontem u wieśniaka zjawiał się pewien pop. Oświadczył on, że marmurową damą zainteresowany jest osobiście sułtan i że by się stało gdyby opuściła ona kraj. Wkrótce na wybrzeżu Melos zacumowała turecka łódź i rzeźbę, przygotowaną do drogi ułożono na plaży. Nim jednak zdłoga się zabrać do ładunku do portu zawinął statek francuski. Na jego pokładzie przybył na wyspę paryski dyplomata z dokumentem upoważniającym do zakupu posągu. Tajemnicza marmurowa figura powędrowała do Francji a całkowicie otumaniony Bottoni pozostał w domu z 500 frankami w garści.

W Paryżu znalezisko wywołało ogromną sensację. Po wielu perypetiach i sporach na temat pochodzenia posągu wystawiono go w muzeum w Luwrze. Stało się to jednak dopiero w 1884 r. Do tego czasu zdążyły na dobre zniknąć ręce figury. Wenus z Milo pozostała inwalidką.



K. RATAJEWSKI

Z KRONIKI MILICYJNEJ

GANG

Wtłamania do prywatnych mieszkań, kradzieże w domach akademickich, porwania samochodów nasiliły się w letnich miesiącach. Kradzieże uwiidocznily się głównie w rejonie osiedli: Dąbrowszczaków, Wysokiego, Kalinowego, Bohaterów Września. Nie było tygodnia, ażeby z tego rejonu nie napływały meldunki o kolejnych kradzieżach.

Po dokładnej penetracji środowisk przestępczych ustalono, że sprawcami mogą być młodzi mieszkańcy osiedli, w których najczęściej dokonywano włamań. Zainteresowano się małolatami, którzy chwilowo stracili chęć zamieszkania ze swoimi rodzicami czy opiekunami. Akurat było trzech takich i to z osiedla Dąbrowszczaków. Po poszukiwaniach ustalono, że przyszlą bohaterowie nie ulotnili się, mieszkała w Nowej Hucie tylko co noc zmieniają miejsce zamieszkania. Zamieszkiwali u znajomych, gdzie można było spokojnie zabawić się nie stroniąc od napojów alkoholowych. Wkrótce okazało się skąd były pieniądze na cowieczne hulanki i swawole.

Na przykład: dostali się od strony dachu na balkon czwartego piętra a stamtąd już łatwo do mieszkania pani B., której mąż mieszka na stałe w RPN. Po solidnym splądrowaniu jej mieszkania i zabraniu kosztownego sprzętu wyszli zostawiając drzwi zamknięte tylko na kłamekę. Potem oczywiście skok opijali.

Ponieważ zabrakło trunków przypomniano sobie, że u pani B. został pełny barek. Spokojnie też udano się ponownie do mieszkania pani B. tym razem drzwiami, gdzie opróżniono barek.

Potem wybrali się nasi bohaterowie nad jezioro żywieckie z plecakami pełnymi skradzionych rzeczy. Tam też

za bezcen porzobili się drogiego sprzętu radiofonicznego tudzież aparatu fotograficznego „Made in Japan” oraz innych rzeczy. Wrócili do Nowej Huty bez złamanego szeląga przy duszy, ale się przecież zabawili i odetchnęli świeżym powietrzem.

Od początku bieżącego roku aż do końca sierpnia na terenie Nowej Huty dokonano 58 włamań co było swoistym rekordem w stosunku do poprzednich lat.

Po intensywnych poszukiwaniach milicja znalazła ślad. Po jednej rzeczy pochodzącej z kradzieży, odnajdywano następne, po udowodnieniu pierwszego skoku — następne. Sprawcy przyznali się do popełnionych win, wymieniając w półmówkach oraz metody trwonienia skradzionych bogactw.

Jak z grubszą podsumowano, na koncie młodocianych włamywaczy znajdują się prawie cztery miliony złotych. Tylko w czasie jednego skoku na mieszkanie zrabowano 1600 dolarów i rzeczy osobistego użytku wartości ponad czterysta tysięcy złotych. Ile z tego wszystkim odzyskano? Niewiele. Skradzione rzeczy odstępowano za bezcen paserom albo rozdawano. Skradzione dolary sprzedawali na wesolo za psie pieniądze. Ale ile przy tym było zabawy?

Przy okazji wyszło na jaw, że młodzi ludzie mają na swoim koncie kilka porwań samochodów ot tak — na przejażdżki. W czasie jednej z takich wesolych eskapad potracili śmiertelnie człowieka w Łęgu. Oczywiście samochód został porzucony, sprawców ludzkiej tragedii wtedy nie znaleziono, sprawa została umorzona. Do czasu. Bo prędzej czy później szydło wyjdzie z worka.

MAR-JAN



Smiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

WACHLARZ — archaizm; w zestawieniu wachlarz problemów stosowany dawniej przez działaczy politycznych i gospodarczych. Współcześnie używamy określenia pakiet tematów (por. poprzednie części słowniczka). Pragnąc podkreślić znaczenie stojących przed nami zadań możemy rzec: wachlarz pakietów.

IMIENIEM — łącznik między wyrazami Huta i Lenina, a także Teatr i Słowackiego. Forma: Teatr imieniem Słowackiego.

Podręczny słownik praktycznej polszczyzny

Kiego jest bardziej prawidłowa gdy mówią tylko Teatr Słowackiego sugerujemy jakoby nie był to teatr upaństwowiony.

IMPREZA — związane określenie wszelkich, najczęściej alkoholowych wydarzeń (również przed godziną trzynastą). Przykłady: Impreza była na medal. Kaczor łeb mi dzisiaj rozsada. Lub: Po imprezowaliśmy wczoraj jak dzikie kołtu.

P.O. JENZYKOZNAWCY

-U nas wszystko się już unormowało wolne soboty mamy we wtorki niedziele w poniedziałki a wczasy leńnie w zimie...



rys. K. Ratajewski

UKRADKIEM (periodyk nieregularny)

Pomnik Ojca-Polaka

Przyjaciół postanowił samodzielnie wyremontować mieszkanie.

— Nie masz pojęcia jakie to pożyteczne zajęcie. Nie dość że pozwala ci zaoszczędzić sporo grosza to jeszcze rozszerza horyzonty, pozwala inaczej spojrzeć na wiele spraw. Zresztą popatrz — przerwał na chwilę bielenie sufitu i sprawnie przesunął się wraz z drabiną w kąt, gdzie na stosie pokrywających podłogę papierzysek leżał okrągły, błękitny świstek — Niedawno udało mi się zdobyć patelnię teflonową, ale dopiero dzisiaj przeczytałem towarzyszącą jej ulotkę. Od 10 lat fabryka z Olkusza produkuje naczynia z tym tworzywem, a wciąż chwali się, że robi nowość. Spójrz, jakie szumne hasła, ile wykrzykników. A na odwrócie, już małutkimi literkami informacja, że za granicą teflon stosowany jest od 1938 roku.

— Albo tutaj — przeszliśmy w miejsce gdzie pod kaloryferem leżał egzemplarz „Przekroju” z wywiadem z poznańskim andrologiem dr Grzegorzem Szymczyńskim. — Ta rozmowa spowodowała, że myślę o rozpoczęciu kwesty na budowę Pomnika Szpitala Ojca — Polaka. Czy wiesz, że żyjemy o 8 lat krócej niż kobiety, jesteśmy słabsi biologicznie, mniej odporni na ból, niszczą nas nowotwory. Tymczasem poradni ginekologicznych w kraju multum, a lekarzy specjalnie dla mężczyzn ze świecą szukać. Gdy w Poznaniu powstał ośmiolóżkowy andrologiczny oddział szpitalny, natychmiast w kolejce doń ustawiło się 700 pacjentów. Koniec ze sloganem: Wszystko dla kobiet!

— Stałeś się antyfeministą?

— Nie, walczę o równouprawnienie dla mężczyzn. Przecież chłop nawet zwykłych gaci dla siebie nie kupi.

A egalitaryzm wciąż w modzie.

Przyjaciół pomaszerał na drabinie na płachtę „Dziennika Porannego”.

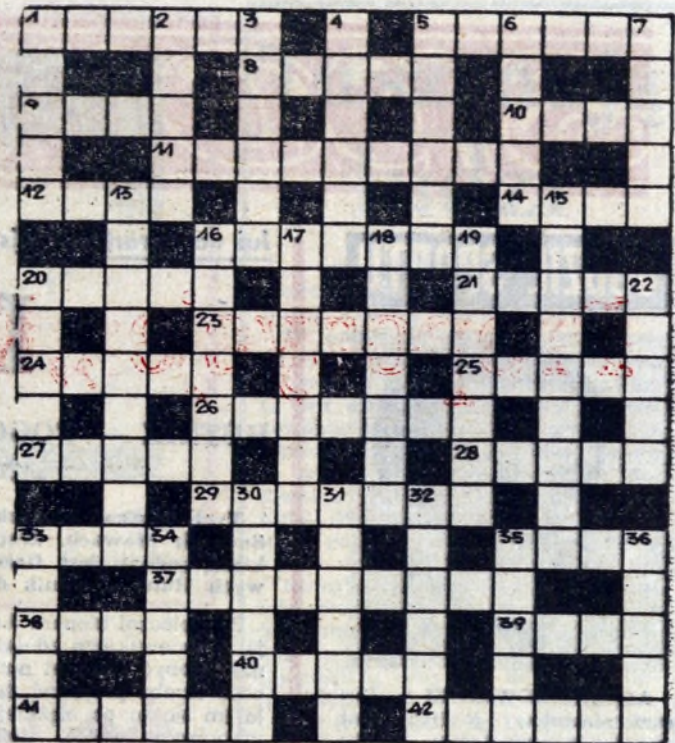
— W przerwie między myciem a skrobaniem sufitu przeczytałem tu że gdy do pewnego sklepu przywieziono tapety, oczekujący na towar tłum uchwiał, aby sprzedać je po jednej rolce. Jak widzisz, poczucie sprawiedliwości społecznej w narodzie...

Niestety, puenty nie dosłyszałem, gdyż nagle drabina zachybotała, a Przyjaciół błyskawicznie znalazł się wśród swoich gazetowych nauczycieli. Wielka struga farby zdementowała wszystkie wiadomości... (ar)

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 38 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Janina Skorek — os. Sportowe 26/5, Alicja Trela — os. Złotego Wieku 48/19, Julian Paździor — os. 1000-lecia 5/31.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



POZIOMO: 1. polska broń, 5. wpada do Dunajca, 8. posag żony, 9. duża rzeka syberyjska, 10. miasto w pld. Szwecji, 11. żona Marcina, 12. lisa mieszkanie, 14. ma koronę, 16. np. słynne „Qui Pro Quo”, 20. czeka na męża, 21. zajęcie kreta lub złego człowieka, 23. będzie z niej brzoza, 24. obraz w telewizji, 25. Greta, 26. choroba zakaźna psów i kotów, 27. przędła nie ludzkiego życia, 28. szczątkowa pokrywa rogowa pałca w zaniku u parzystokopytnych, 29. robi sprzęty z drewna, 33. służy do rozszczepiania twardych materiałów, 35. węgiel sodu, 37. kardynał i polityk za K. Jagiellończyka, 38. bywa i kolczasty, 39. odmiana kwarcu, 40. nie chce się uczyć, nie ma wykształcenia, 41. uczucie niepokoju, zgrozota, 42. naga postać dziecięcia w sztuce.

PIONOWO: 1. reprezentacyjny pokój, 2. wjazd na podwórze, 3. motor stanął wbrew woli człowieka, 4. Jedrusik, 5. hist. dzielnica nad środk. biegiem Dniestru i Bohu, 6. twój rodak, 7. pierwszy konstruktor lotniczy, 13. ścieki uliczne, 15. warstwa społeczna w średniowieczu, 16. b. cienka kielbasa, 17. między Bochnią a Tarnowem, 18. rodzaj maki żytniej, 19. na 19. na dworcach walizy nosi, 20. piękny motyl rusalka, 22. duży okres czasu, 30. tam zapora na Sole, 31. nóż chirurga, 32. coś co służy do trzymania, uchwyt, 33. wychowanek średniej szkoły wojskowej (w Polsce do 1956 r.), 34. notatnik, 35. w stogu czeka na zimę, 36. stary, cenny mebel.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13.X.83 r. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 1. sposób, 6. Ramzes, 9. Rozewie, 10. ostoja, 11. Wisłoka, 12. ban, 13. raca, 15. Akad, 18. kraja, 21. Elida, 23. Euler, 24. pionier, 26. iloczyn, 28. elana, 29. Mikołaj, 31. Tykocin, 33. czary, 34. indos, 36. Praga, 39. atak, 42. kawa, 44. Oka, 45. drewno, 46. Lenica, 47. Janicki, 48. okazja, 49. nomada.

PIONOWO: 1. stołek, 2. Oitawa, 3. brama, 4. szyba, 5. Swina, 6. rewia, 7. zwłoki, 8. szkoda, 13. Ryki, 14. czeremcha, 16. kariatyda, 17. depo, 19. Reimann, 20. alkazar, 22. dryling, 25. neo, 27. cło, 30. kosa, 32. kopa, 34. imadło, 35. dzieża, 37. akłna, 38. agrafa, 40. Troja, 41. Kolno, 42. karcz, 43. Wolin.

Święto kibiców Cracovii. Jej piłkarze w ubiegłą sobotę pokonali naspikowaną reprezentantami drużyny Legii, Zespół gwiazd trenera Jerzego Kopy odprawiony został z Podwawelskiego Grodu z bagażem trzech goli. Takiego obrotu sprawy niewiele się spodziewało. Ważąc bowiem umiejętności poszczególnych piłkarzy i całego zespołu, faworytem tego spotkania była właśnie warszawska drużyna. Skąd zatem dwa punkty pasiaków?

Krakowskiemu piłkarstwu nie wiedzie się najlepiej. Jesień Anno Domini 1983 roku można wręcz określić jako katastrofalną. Tabela pierwszej ligi powiada bowiem, że Cracovia jest na miejscu dziesiątym, a Wisła zajmuje ostatnią pozycję z bardzo skromnym dorobkiem punktowym. W dziesięciu spotkaniach ledwie 4 remisy i 6 porażek. W drugiej lidze Hutnik jedenasty z taką samą ilością punktów, co zamykająca tabelę Jagiellonia. Kto wie, czy kolejna porażka nie przesunie zespołu z Suchych Stawów na pozycję outsidera. Mielibyśmy wówczas w Krakowie następującą sytuację: w pierwszej lidze Wisła, w drugiej Hutnik na czele, tyle że wtedy, gdy się odwróci tabela.

Nie ma skutków bez przyczyny. Jest ponadto jakaś prawidłowość, że właśnie Wisła i Hutnik zostały dotknięte najbardziej kryzysem krakowskiego futbolu. Kluby te prowadziły bowiem podobną politykę kadrową w swoich piłkarskich sekcjach. Wydawało się im, że ciągle i liczny przyływ talentów trwać będzie stale. Toteż nie ma się co martwić, że z różnych względów zawodnicy opuszczali macierzyste zespoły. Gracze odchodzili, zastępowali ich inni, nie mniej utalentowani. Wprawdzie drużyny nie posuwały się do przodu, ale także nie widać było stacjana. Toteż działacze zacierali ręce. Jest dobrze, mówili, praca z młodzieżą jest u

KIBICUJĄC LEGII

nas wzorowo prowadzona. Jest się więc czym pochwalić. Mamy reprezentantów kraju, walczyliśmy o krajowy prymat w kategorii juniorów.

Niepokojące oznaki słabości zauważono najszybciej w Cracovii. Młot najstarszego, najbardziej zasłużonego i jeszcze wiele naj... nie przesłonił im do końca rzeczywistości. Pomogła im w tym szerszym spojrzeniu zapewne także ubiegłoroczna sytuacja. Cud przecież sprawił, że pasiaki zdołały utrzymać status I-ligowca. Wyciągnięto wnioski, oczywiste wprawdzie, choć na krakowskie warunki wręcz rewelacyjne. Aby myśleć poważnie o wstępiech w lidze należy mieć I-ligowy zespół. A gdy nie można go zestawić z własnych wychowanków należy pozyskać do zespołu kilku graczy z zewnątrz. Tak też uczyniono. Wcześniej Stokłosa, ostatnio Janikowski, Hnatio, Tyrka, Graba. Świeża krew, inna mentalność piłkarzy. Ambitna drużyna nie straciła na swojej bojowości. Przybyło jej tylko umiejętności piłkarskich. Są tego efekty. Cracovia przed sezonem skazana przez większość fachowców na degradację potrafi, przynajmniej na własnym boisku wygrywać. Co będzie dalej? — kibice są dobrej myśli.

W Hutniku i Wiśle narzekania na kontuzje. To ma być usprawiedliwieniem wszystkiego. Innych słabości dostrzegać się nie chce. Przecież brakuje tylko jednego, dwóch, najwyżej trzech zawodników z dawnego, mocnego składu. Czasami wystarczy jeden. Tak jest w przypadku Wisły. Od kilku lat rozgrywającym „profesorem” w zespole był Zdzisław Kapka. Mało biegał, to fakt, jednak dużo myślał i potrafił tak pokierować poczynaniami współpartnerów, że ich gra nabierała sensu. Obecnie, bez Kapki, niby to samo, ale efekt żalony.

Hutnik strat poniósł znacznie więcej. Zespołowi zabrano zawodników, którzy byli jego siłą napędową. Bez Stokłosa, Jana Karasia, Putka drużyna jest gorsza co najmniej o klasę. A gdy teraz kontuzji doznał Kruszcak okazało się niezłobnie, że pozostali stanowią mogą jedynie uzupełnienie głównych piłkarzy. Za taki, a nie inny styl walki można wprawdzie winić tego, czy tamtego — najłatwiej trenera — ale nie w tym tkwi istota sprawy. O klasie danego zespołu świadczą bowiem autentyczne gwiazdy, piłkarze którzy są w stanie sami wygrywać mecze, decydować o stylu gry, wygrywać pojedynki jeden na jeden. Pozostali, i tak jest w każdej dziedzinie życia, są im jedynie pomocnikami. Gdy pomagierzy zostają sami należy winić za to tych, którzy do tego dopuścili.

Kibice Hutnika lubią zapewne oglądać w akcji zespół warszawskiej Legii. W tym teamie gwiazd istotne role grają niedawni piłkarze Hutnika. Strzelają gole, otrzymują od sprawozdawców wysokie oceny, gwiazdki. Myślą pewnie o wielkiej karierze. I nie ma im się co dziwić. Po ukończeniu służby wojskowej wróciliby zapewne na stare śmiecie, ale przecież nie do drugiej ligi.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczny.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

WIDZIE SPORTU



ANTONI KOWALSKI — słuszar remontowy w HPR, jest również organizatorem sportu w swoim przedsiębiorstwie. Z ramienia ZF TKKF jest odpowiedzialny za rzut łotką w spartakiadzie pracowników KM HIL. Ognisko HPR pod jego kierownictwem w obecnej edycji spartakiady zajmuje trzecią lokatę.

Koło ZB/BI na medal

W dniach 30 IX—2 X odbywały się I finały centralnego współzawodnictwa na najbardziej usportowione koło ZSMP w naszym kraju. W tej ostrej rywalizacji bardzo dobrze zaprezentowali się przedstawiciele HIL. Najlepsze koło kombinatu i województwa krakowskiego z ZB/BI zmiana E w składzie: Urszula Włosiak, Roman Dąbek, Krzysztof Wysocinski, Andrzej Sikora i Marek Komarnicki zajęło w zawodach finałowych trzecie miejsce. W finałach startowało 11 zespołów. Rywalizowano w rzucie łotką, rzutach do kosza, jeździe na rowerze, slalomie piłkarskim, ringo, siatkówce, rzucie do krzyżaka, turnieju rycerskim i teście gimnastyczno-sprawnościowym.

Zespół z Walcowni zimnej blach przywiózł z Warszawy okazały puchar, dyplom i nagrodę 30 tys. złotych na zakup sprzętu sportowego. Gratulujemy!

W PGM na sportowo

W tym roku przypada XXX-lecie PGM w Nowej Hucie. Z tej okazji IV spartakiada sportowa przedsiębiorstwa przebiegała szczególnie okazale. Po trwających przez cały rok eliminacjach nastąpiły finały w Muszynie. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył oddział I, przed oddziałem II i dyrekcją. Najlepszą sportsmanką okazała się Urszula Kaczor (dyrekcja), najlepszym zawodnikiem Wiesław Sidor (II oddział).

Co, gdzie, kiedy?

Sobota, 8 X
PIŁKA RĘCZNA
(I liga)
godz. 16: Hutnik — Śląsk Wrocław

Niedziela, 9 X
BOKS
(II liga)
godz. 10: Hutnik — Stal Sanok

PIŁKA RĘCZNA
(I liga)
godz. 13: Hutnik — Śląsk

Już na czwartym miejscu. W oczekiwaniu na Śląsk

DRESZCZOWIEC

HUTNIK — POGOŃ ZABRZE 27—22 (13—12) i 26—25 (14—11)

Tych spotkań ekstraklasy szczypiornistów obawiano się na Suchych Stawach. Zespół Pogoni to zapewne nie najwyższa klasa, jednak jest firmą solidną i przy trudnościach kadrowych Hutnika wynik dwumeczu był wielką niewiadomą.

Podopieczni trenera Andrzeja Wiśniewskiego zdołali jednak zdobyć komplet punktów, choć trzeba przyznać, że udało im się to po ciężkiej, dramatycznej walce. Jeden z działaczy Hutnika powiedział wręcz po niedzielnym spotkaniu: „Przyszedłem się tu zrelaksować a nie oglądać dreszczowiec”.

Oslabiona brakiem Kopeczyńskiego i Garpieła drużyna gospodarzy tylko momentami demonstrowała piłkę ręczną w dobrym wydaniu. Młodzi zawodnicy, szczególnie w trudnych momentach popełniali

zbyt wiele błędów, potrafili w przeciągu kilku minut gubić formę. Stąd po okresach dobrej, skutecznej gry zdarzały się chwile, w których roztrwano całe dotychczasowe dorobek.

Sobotnie spotkanie stało na wyższym poziomie. Hutnik — rzec można — przez cały czas kontrolował grę i choć w 35 min. Pogoni udało się doprowadzić do jednobramkowej przewagi (14—13), szybka riposta miejscowych i pięć kolejnych goli rozwiązały marzenia Zabrze o zwycięstwie.

W rewanżu w 35 minucie

było już 17—14 dla Hutnika. Wówczas to zawodnicy zapomnieli widać, że mecz trwa 60 minut. Konsekwentna gra, znacznie lepiej fizycznie prezentujących się gości doprowadziła do następującej sytuacji. Na trzy minuty przed końcem meczu Pogoni objęła prowadzenie. Wydawało się, że dwa punkty przypadną gościom. Jednak desperacki zryw Hutnika i celne rzuty Tomaszewskiego z karnego oraz Skalskiego, po błyskawicznej kontrze, pozwoliły miejscowym zwyciężyć. Na podkreślenie zasługuje natomiast postawa bramkarza zabrzeńczyka Igielskiego. Bronił on, wydawałoby się, w beznaocznych sytuacjach. Skutecznie potrafił go pokonać w pierwszej połowie rewanżowego meczu Gawlik. Tylko w pierwszych 30 minutach 7 razy strzelił celnie do siatki.

Wydawało się, że przy takiej dyspozycji asa zespołu gospodarzy o wynik można być spokojnym. Jednak w drugiej części gry Gawlik osłabł. Efekty były zaraz widoczne.

HUTNIK: Ciałowicz, Gonciarzyk—Ostrowski 2 i 4, Walka 2 i 1, Mularczyk 0 i —, Tomaszewski 7 i 4, Pawłowski 1 i 1, Gawlik 2 i 8, Mroczkowski 1 i 1, Obrusik 4 i 6, Skalski 8 i 1.

W najbliższą sobotę i niedzielę w hali na Suchych Stawach bardzo ważny mecz dla układu tabeli. Hutnik podejmie swego najgroźniejszego rywala do trzeciej lokaty, mocny zespół wrocławskiego Śląska. Zapowiada się piłka ręczna w dobrym wydaniu, tym bardziej, że prawdopodobny jest występ w „siódemce” Hutnika Garpieła i Kopeczyńskiego. (naga)

Hutnik pokonał ROW 60—40

Nieudany turniej

Przez trzy dni, od piątku do niedzieli, rozgrywano w hali Hutnika międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar Zarządu Fabrycznego ZSMP. Impreza nie wypadła. Przyczyna: zaproszeni rywale prezentowali się bardzo słabo, na dodatek jeszcze w ostatniej chwili odmówiły przyjazdu zawodniczki Pogoni Prudnik, stąd, z konieczności, na parkiecie wystąpić musiał drugi zespół gospodarzy.

Podopieczni trenera Starowicza nie miały najmniejszych trudności z wygraniami turnieju. Zwycięstwa nad Glinikiem Gorlice 75—42 (43—26) i Delicetą Lipsk 110—30 (54—14) mówią same za siebie. Szczególnie koszykarki z Lipska, to drużyna, która może rywalizować z naszymi szkolnymi zespołami. Były to więc, dla przygotowujących się do sezonu koszykarek Hutnika, mocniejsze treningi.

Ostrej próbie podopieczni trenera Starowicza poddane zostały dopiero w niedzielę. Rozegrały one bowiem towarzyski mecz z beniaminkiem I ligi, zespołem ROW Rybnik.

Wygrały wyraźnie Krakowianki 60—40 (28—21), demonstrując dobre już przygotowanie do pierwszych spotkań ligowych. Imponować mogła szczególnie szybkość i kondycja zawodniczek Hutnika. Gorzej jest jeszcze z skutecznością. Będzie jednak trochę czasu aby popracować nad tym elementem. W meczu z ROW punkty zdobyły: Krzemińska, i Suda po 14, Nowotnik 9, Kokozka 8, Kwiatkowska 5, Ciepiał 4 oraz Długosz, Rapalska i Semper po 2.

Najlepszą zawodniczką turnieju uznano Danutę Sudę z Hutnika. (na)



Fragment meczu Hutnik — ROW. Na pierwszym planie jedna z najlepszych zawodniczek spotkania — Krzemińska.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Już blisko „czerwonej latarni”

Konsekwentnie w dół

HUTNIK — RESOVIA 0—2 (0—0)

Bramki strzelili: Sikierny w 62 min. i Urbanek w 78 min. Sedziował W. Biernat z Tarnowa. Widzów ok. 500.

HUTNIK: Holoher 7 — Kil 6., Mikoś 5, Kot 5, Józwiak 3 — Walankiewicz 5, Głanowski 4, Suder 2 — Orzeł 1 (od 62 min. Karaś nie klas.) Bargiel 2, Sysło 5.

Porażka na własnym boisku, z dobrym wprowadzie zespołem Resovii, skłania jednak do głębszych refleksji. Jakże są jej przyczyny? Przede wszystkim druga linia i atak są obecnie formacjami bardzo słabymi nawet na warunki II-ligowe. W środkowej strefie, po kontuzji Kruśca, brak zawodnika, który poprowadziłby grę, potrafili ustawić kolegów, utrzymać odpowiednio do sytuacji tempo akcji. Bezradność w linii pomocy była wręcz żenująca. Szczególnie wówczas, gdy na Suchych Stawach przeciwnicy obierają z reguły taktykę obronną, grają wzmocnioną

defensywną, napastnicy Hutnika nie potrafili praktycznie przedostać się na przedpole rywala. Gdy jednak nie wygrywa się pojedynków jeden na jeden, trudno marzyć o stworzeniu w danej strefie boiska przewagi liczebnej, a więc korzystnej pozycji do prowadzenia akcji lub oddania strzału. Znajac dodatkowo walory fizyczne napastników, a dokładnie ich brak, jasnym staje się fakt, że w walce o górne piłki są oni z reguły skazani na przegrywanie pojedynków. Jak więc zdobywać gole? Pozostają strzały z dalszej odległości najczęściej w wykonaniu o-

brońców. Broń ta nie zawsze okazuje się skuteczna.

Znacznie łatwiej gra się więc Hutnikowi na wyjeździe. Gra z kontry jest przecież prostszą do opanowania. Zatem po w miarę dobrych rezultatach na boiskach rywali — wpadki na własnych śmietniach.

AKTUALNA KLASYFIKACJA

77 — Holoher, 71 — Sysło, 68 — Kil, 58 — Suder, 56 — Kot, 55 — Bargiel, 52 — Mikoś, 46 — Walankiewicz, 44 — Józwiak, Kruśca, 41 — Orzeł, 35 — Karaś, 18 — Krawczyk, 13 — Głanowski, 6 — Wiącek, 5 — Bolek, Lotka.

W najbliższą niedzielę Hutnik wyjeżdża do Pabianic na mecz z Włóknierzem. Obym w następnym numerze „Głosu” mógł przekazać z tego spotkania pomyślne wieści!

Dwie kolejki pozostały bokserom drugiego frontu do zakończenia rozgrywek. W grupie III, w której występuje drużyna Hutnika, sytuacja dla podopiecznych trenera Lucjana Słowakiewicza do najłatwiejszych nie należy. Aby utrzymać się w II lidze, Hutnik musi w

20 do zera

dwóch ostatnich spotkaniach zdobyć przynajmniej 34 punkty. Czy jest to dużo? Okazuje się już w najbliższą niedzielę. Hutnik gości bowiem w własnym ringu najslabszy zespół grupy — Stal Sanok. Trzeba to spotkanie wygrać 20 do 0.

Co dalej? Los okazał się tym razem najlepszym reżyserem. W ostatniej serii spotkań dojdzie bowiem na nowohuckim ringu do spotkania dwóch drużyn zagrożonych degradacją: Hutnika i BBTŚ Włóknierz Bielsko. Wysoka wygrana krakowian w „ntuje II-ligowy byt. Te dwa pojedynki, wymagają od zawodników najwyższej formy.